

44 strony tylko o Twoim Klubie!

Roháček dla „Pasów”



Liga
będzie
mocniejsza

nowe

nr 2 WRZESIEŃ 2011 ISSN 1897-9610

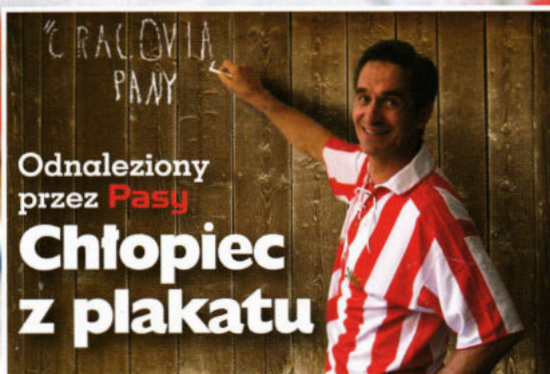
cena 7 pln w tym 5% vat

Pasów

magazyn sympatyków Cracovii
powstaje przy współpracy z MKS Cracovia SSA

wywiady

Niedzielan, van der Biezen,
Zegarek, Łudzik, Doległo



Odnaleziony
przez **Pasy**

**Chłopiec
z plakatu**

Czemu znów słaby start?

SONDA

Niech się stanie zwycięstwo!



W nowym cyklu rozmów

Leszek Mazan o miłości do „Pasów”

tu kupisz Pasy

- punkty obsługi klienta (stadion Cracovii)
- stoiska Red Box (sklepy przy ul. Wielickiej i na stadionie)
- stoiska meczowe Stowarzyszenia Tylko Cracovia
- Restauracja „Emocja” (przy stadionie)
- stoiska meczowe firmy „Kabanosik”
- hostessy – tylko podczas meczu



Numery archiwalne: Red Box, Emocja, STC

F.H.

„AGNES”
galanteria skórzana
hurt - detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14

Kraków, ul. Zwierzyniecka 25

Kraków-TOMEX

ul. Bińczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
 - ☛ portfele
 - ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
 - ☛ paski, biodróvky
 - ☛ rękawiczki skórzane
 - ☛ parasole
- ☛ plecaki dzieciinne, szkolne, turystyczne
 - ☛ torby turystyczne
 - ☛ walizy



foto
pasiaczka

TOP 5
po pięciu kolejkach

1. Radomski	17 p.
2. Saidi	14 p.
3. Szeliga	7 p.
4. Kaczmarek	6 p.
5. Bartczak	5 p.
v.d. Biezen	5 p.
6. Struna	4 p.
7. Suart	3 p.
Suvorov	3 p.
Visnakovs	3 p.
Nykiel	3 p.

Czemu znów słaby start?

SONDA

MAREK GILARSKI
dziennikarz
Przeglądu Sportowego

Po pierwsze Cracovia przespała okres transferowy. W pewnym momencie bilans zawodników, którzy odeszli wobec tych, których ściągnięto wynosił 4:12. Drużyna nie miała czasu się zgrać. Po drugie Niedzielan, który miał być głównym motorem ofensywy Cracovii przyszedł zbyt późno, bodajże dopiero 15 lipca. Jest to dobry zawodnik, ale chyba jeszcze się nie wkomponował w drużynę. Można się też przychylić do przygotowania wytrzymałościowego i szybkościowego piłkarzy, bo Cracovia w pierwszych dwóch meczach w tym względzie wyraźnie ustępowała przeciwnikom. Myślę, że dużo pomogą jej natomiast Tamir Cahalon oraz Jan Hošek i jeszcze jesienią Cracovię będzie stać na wyższą, niż 12 pozycję w tabeli. Szczytowe możliwości tej drużyny to 7 miejsce przy dobrym rozegraniu, ale przewiduję, że skończy sezon raczej na 10 lub 11 miejscu.



AKADEMIA
ZDROWIA
I URODY

Kosmetyki z minerałami
Morza Martwego

zdrowie i piękno poprzez naturę

STUDENCKA 8 / 1 KRAKÓW tel.: 692 485 451

BEZPŁATNE KONSULTACJE!

www.prosano.pl

Musimy tak grać, żeby nawet w takich sytuacjach, w których sędzia przeszkadza, wygrywać te mecze. Nie jesteśmy „dziewczynkami”, żeby z tego powodu płakać.

Jurij Szatałow,
trener Cracovii



Debiuty na plus

Podczas przerwy ligowej Cracovia rozegrała w Zakopanem sparing ze słowackim MFK Ružomberok, remisując 0:0. W zespole trenera Szatałowa wyróżniali się nowo pozyskani zawodnicy – Jan Hosek oraz Tamir Cahalon. Z kolei w drużynie Ružomberoka warto odnotować występ Parola Masaryka, który w rundzie wiosennej minionego sezonu reprezentował barwy Pasów.

Czarno-wiejska sztuka alternatywna

W zeszłym miesiącu na domu oraz na samochodzie należącym do rodziny Niedzielanów wymalowano litery „JZS”. Skrót ten, wywodzący się niechybnie z „wielopokoleniowej tradycji kibicowania”, odnosi się w niewybredny sposób do Żydów.

Domyślać się można, że dzieła sprayem malowanego nie wykonali zniechęceni przez pewnego piłkarza z czarnowiejskiej strony błoiż zjadające kielbaski „pikniki”, tylko jeden z „pięciu tysięcy fanatycznych kibiców”, których życzyłby sobie ów piłkarz.

Cała historia może mieć jednak pewien walor wychowawczy. Andrzej Niedzielan mógłby wstrzymać się z lakierowaniem swojego Porsche do kolejnych derbów przy Reymonta i udać się tymże autem na stadion Wisły. Być może



któs wytłumaczyłby wówczas Meliksonowi i Bitonowi co ów napis, wykonany bohaterską ręką „fanatycznego kibica Wisły”, oznacza. **rek**

Czemu znów słaby start?

SONDA

JAN OKOŃSKI,
pełnomocnik prezidenta
Miasta Krakowa



– Cracovia ma nienajgorszy skład, ale chłopaki muszą jeszcze więcej ze sobą pograć. W meczu z Zagłębiem Lubin w II połowie pokazali, że potrafią walczyć i tak powinno być zawsze. Jako kibic oczekuję większego zaangażowania, które pozwoli nam uniknąć powtórki z zeszłego sezonu. Taka nerwowa końcówka, walka o utrzymanie jest oczywiście bardziej emocjonująca, ale chyba tym razem nam nie grozi. Udało nam się przywieźć 2 punkty z meczów wyjazdowych, z których w zeszłym sezonie wracaliśmy bez zdobycia punktowych. Ufam Szatałowowi, który wywalczył utrzymanie mimo niemal beznadziejnej sytuacji drużyny. W tym sezonie prognozuję Cracovii miejsce w dolnej połowie tabeli, ale w przyszłym roku cel musi być ambitniejszy.



modlitwa

...i spraw, żebyśmy wreszcie wygrali...

Więcej luzu w szatni

O ile kameralny stadion Cracovii świetnie się sprawdza, o tyle „kameralnej” szatni piłkarze powiedzieli „nie”. Na ich prośbę została ona powiększona o kilkanaście metrów kwadratowych.

– Drużyna narzekala, że szatnia jest za ciasna – mówi Michał Dyktyński, kierownik stadionu Cracovii. Jeszcze przed rozpoczęciem sezonu budowlancy zabrali się do jej powiększania, a udało się tego dokonać bez większych trudności i nakładów. – Prace trwały kilka dni, wystarczyło zburzyć jedną ściankę działową, dzięki czemu udało się powiększyć wnętrze o kilkanaście metrów kwadratowych. Zawodnicy zaczęli korzystać z odświeżonej szatni już przed pierwszym meczem ligowym – informuje Dyktyński.

W kulkarach zatem zrobiło się luźniej, oby podobny luz piłkarze zapewnili drużynie i kibicom swoją grą.

Idź złoto do złota!

Hokeiści właśnie otwierają sezon. Z jednej strony czeka nas Puchar Kontynentalny w Doniecku, a z drugiej strony – liga. Wygląda na to, że w lidze będzie bardzo ciężko, bo Oświęcim, Sanok oraz Tychy dysponują budżetami nie gorszymi niż „Pasy”. O to jak pójdzie naszym zawodnikom zapytaliśmy w krótkiej sondzie.

Rafał Radziszewski
bramkarz hokeistów

– Będzie to dla nas ciężki sezon. Naszym minimum w najbliższym czasie jest awans do pierwszej czwórki. Jest w lidze 5 bardzo mocnych drużyn, więc rywalizacja będzie za ciężka, kolejne mecze pokażą na co możemy liczyć. Gdy uda się osiągnąć czwórkę, będziemy walczyć o więcej.

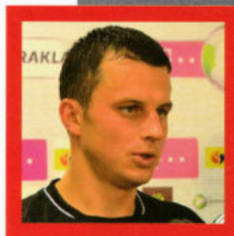
Adam Zięba
wieloletni dyrektor sekcji

– Sukcesem byłby awans do czwórki najlepszych drużyn, który daje szansę walki o medale. W tym sezonie będzie to ciężko osiągnąć z uwagi na to, że Cracovia jest dość mocno osłabiona personalnie – straciliśmy 5 wartościowych hokeistów, pozyskaliśmy natomiast reprezentanta Francji Nicolasa Bescha. Do najlepszej czwórki pretenduje 5 drużyn, konkurencja bardzo się wzmocniła, w związku z czym przed Cracovią trudne zadanie.



Leszek Laszkiewicz w akcji

Powiedzieli



Na wiosnę, jeszcze w barwach Korony, strzeliłem ze trzy bramki, których też mi nie uznano. Teraz kolejna w barwach Cracovii. Nie wiem, może jestem za szybki dla sędziów?

Andrzej Niedziałan
dla terazpasy.pl



Teraz mamy przerwę na reprezentację, musimy się zorganizować w tym czasie, zastanowić się co było przyczyną, że w pierwszych pięciu meczach nie odnieśliśmy ani jednego zwycięstwa i tylko dwa razy zremisowaliśmy. Tak abyśmy w kolejnym meczu zgarnęli już nie jeden, ale trzy punkty.

Saidi Ntibazonkiza
po meczu z Zagłębiem Lubin

W pucharze z Piastem

21 września o godzinie 16:00 na stadionie Carbo w Gliwicach Pasy zmierzą się w Pucharze Polski z czołową drużyną zaplecza Ekstraklasy, Piastem Gliwice. Warto zauważyć, że wśród 16 zespołów przydzielanych do drużyn Ekstraklasy było jedynie 7 pierwszoligowców – pozostali zostali wyeliminowani przez zespoły z niższych lig.

Zagrali w kadrze

Trzech zawodników Cracovii wystąpiło w reprezentacjach swoich krajów. Suvorov: 55 minut w meczu Mołdawii z Finlandią (1-4) i 90 minut w meczu z Węgrami (0:2), Visnakovs: 90 minut w meczu Łotwy z Gruzją (1-0) i 83 minuty w meczu Grecją (1:1), Saidi: 90 minut w meczu Burundi z Beninem (1-1).



Cracovia znów źle wystartowała: sześć meczów bez zwycięstwa. Dlaczego tak się stało? O tym sonda magazynu „Pasy” w tym numerze.

Czemu znów słaby start?

SONDA

MAREK SOLECKI
dziennikarz
Radia Kraków

– To bardzo trudne pytanie. Myślę, że złożyło się na to kilka czynników. Po pierwsze ławka jest za krótka – na obecną sytuację w dużym stopniu rzucają kontuzje obrońców Cracovii. Poza tym nie widać reżysera gry. W środku brakuje zawodnika, który umożliwiłby stworzenie sytuacji napastnikom, co czyni grę bardziej defensywną. Do tego wszystkiego trochę pecha... Mimo wszystko sytuacje, takie, jak ta z zeszłego sezonu raczej dwa razy się nie zdarzają. Pewnie Cracovia znajdzie się w grupie drużyn walczących o utrzymanie, ale mam nadzieję, że nie będzie problemu z wyprzedzeniem przynajmniej 2 zespołów i finał sezonu będzie pozbawiony bez nerwów.





Tamir Cahalon, ur. 29 października 1987 w Tel-Awii. Pomocnik, 176 cm, 71 kg. Wychowanek Maccabi Tel-Awii. W latach 2007-2009 jako zawodnik Bnei Yehuda Tel-Awii (44 mecze i 4 bramki). Kolejne półtora roku spędził w swoim macierzystym Maccabi, dla którego w 29 meczach strzelił 3 gole. Wiosną 2011 roku wypożyczony do belgijskiego Charleroi (10 meczów, 3 bramki). Od września 2011 na mocy rocznego wypożyczenia został zawodnikiem Cracovii (z zapisaną opcją pierwokupu).



Jan Hošek, ur. 1 kwietnia 1989 w Klatovach. Środkowy obrońca, 188 cm, 71 kg. Wychowanek SKP SKP Okula Nýrsko – jeszcze jako junior trafił najpierw do SK Klatovy 1898, a następnie do drużyny młodzieżowej Slavii Praga. Od wiosny 2008 roku przez rok występował w rezerwach Slavii – w pierwszej drużynie praskiego klubu zadebiutował w 2009 roku i wywalczył z klubem mistrzostwo Czech (6 występów). W sezonie 2009/10 w pierwszej drużynie Slavii zagrał 5 razy. Sezon 2010/11 spędził na wypożyczeniu w FK Teplice (20 meczów bez bramek). W Cracovii od września 2011 roku na mocy rocznego wypożyczenia (z zapisaną opcją pierwokupu i trzyletniego kontraktu).

zdjęcia: Stanisław Malceherazpasy.pl

Dwa nowe wzmocnienia Cracovii

Transfery!

Ostatniego dnia „okienka transferowego” do zespołu Pasów dołączyli Tamir Cahalon – rozgrywający rodem z Izraela oraz czeski środkowy obrońca Jan Hošek.

Ostatecznie jednak 23-letni ofensywny środkowy pomocnik Maccabi Tel-Aviv, który w ostatnim sezonie bronił barw belgijskiego Charleroi, został wypożyczony do Pasów na rok z opcją pierwokupu. Podobne ustalenia dotyczą 22-letniego środkowego obrońcy Jana Hoška, także wy-

pożyczonego na rok z opcją pierwokupu ze Slavii Praga. W sezonie 2010/11 ten reprezentant czeskiej młodzieżówki wypożyczony był przez Slawię do FK Teplice.

Komentując długie negocjacje w sprawie transferu Cahalon stwierdził: – *Było naprawdę wiele małych rzeczy, na pozór błahostek, które trzeba było załatwić. Wszystko razem składało się na tą sytuację, ale najtrudniejszą część rozmów polegała na ustaleniach pomiędzy mną, a Maccabi. Dziś to już jednak historia. Jestem w Krakowie i cieszę się, że wreszcie zaczynam treningi z nowym klubem. Miejsce w tabeli mnie nie przeraża – wierzę, że wkrótce będziem sobie radzić lepiej.*

Hošek również nie przywiązuje wielkiej wagi do przedostatniego miejsca w tabeli, na którym znajdują się obecnie Pasy: – *Chcę pomóc Cracovii w przesunięciu się w wyższe rejony tabeli. Muszę przyznać, że duże wrażenie zrobił na mnie stadion przy ulicy Kałuży. Słyszałem też o wspaniałej atmosferze, jaką tworzą kibice na tym obiekcie i już nie mogę się doczekać pierwszego meczu.*

Fiaskiem zakończyły się natomiast negocjacje z 24-letnim pomocnikiem Tijanem Belaidem, znanym głównie z występów w Slavii Praga, który ostatecznie przyjął propozycję grającego w Lidze Mistrzów APOEL-u Nikozja.

CRACOVIA
PANY

Rozmowa z Pawłem Żmudką, bohaterem słynnego plakatu „CRACOVIA PANY”

Chłopiec z plakatu czuje się zaszczycony

– Jak to się stało, że trafił Pan na ten sławny plakat?

– Mieliliśmy zajęcia w sali budynku „Sokoła”. Pan Kurkiewicz, fotografik, wybrał mnie i poprosił na zewnątrz budynku. Tam właśnie napisałem te wspaniałe słowa. Byłem wtedy dziesięcioletnim chłopcem i nie miałem nawet pojęcia kto wpadł na ten pomysł. Wyszedłem prosto z treningu, ubrano mnie w kostium klubowy i zrobiłem swoje. Nikt mnie nie uprzedził i pamiętam, że byłem nawet trochę zdenerwowany tym wszystkim. Nawet się chowałem – tam w „Sokole” była taka skrzynia na środku i próbowałem się za nią skryć, ale mnie tam wyłowili (śmiech).

– Koledzy zazdrościli, że to właśnie Pana spotkał taki zaszczyt?

– Jasne, że zazdrościli, a z kolei kibice Wisły zawsze z tego tytułu mi dokuczali. Ale ja się tym wcale nie przejmowałem. Niezmiennie czuję się zaszczycony i wyróżniony moją małą misją. Cracovia – taki wspaniały klub, z tak wspaniałą historią – i ja na jej plakacie jubileuszowym! Jestem dumny!

– Jak potoczyły się Pana dalsze losy?

– Grałem później jeszcze w Pasażach, zakończyłem treningi jako piłkarz

w zespole pieśni i tańca, w którym poznałem moją małżonkę. Moje rendez-vous ze sportem skończyło się właśnie w ten sposób. Obecnie mieszkam na stałe w Kanadzie. Rzadko bywam w Polsce – średnio co pięć lat – ale od tego roku prawdopodobnie zacznę już przyjeżdżać co roku.

– Śledził Pan przez te wszystkie lata wyniki Cracovii?

– Oczywiście. I muszę powiedzieć, że ostatnio jestem nimi zaniepokojony (śmiech). Niepokoi mnie również to, że w drużynie znajdują niewielu Polaków, o krakowianach nie wspominając. Ale taka jest chyba w tej chwili moda.

– Oglądał Pan już nowy stadion?

– Oczywiście! Stadion jest piękny i imponujący. Spotkałem się wczoraj na nim z Panem redaktorem Andrzejem Augustynkiem, z którym znam się od dziecka – razem trenowaliśmy, razem graliśmy w hali „Sokoła”. Niestety, nie byłem na żadnym meczu Cracovii, ponieważ przyjechałem w takim okresie, gdy drużyna gra na wyjeździe, albo wcale. Widziałem więc tylko stadion, ale i tak wrażenie jest wspaniałe – podoba mi się bardzo.

Rozmawiał: **Paweł Mazur**



rezerw Cracovii. Potem moje zainteresowania poszły w kierunku muzyki i tańca. Tańczyłem krakowiaka przez trzy lata

Czerwona kartka dla sędziów

Nie da się ukryć, że w ostatnim okresie nagromadziło się w sędziowaniu polskiej ligi wiele zła, nieprawości i bolesnych rozczarowań. Idee sprawiedliwego arbitrażu, przeniknięte duchem gry i poszanowania praw kibiców do oglądania dobrego widowiska sportowego w praktyce ulegały głębokim wypaczeniom. Ciężki trud zawodników i sztabów szkoleniowych nie dawał oczekiwanych owoców z powodu równie **ciężkiego niedowładu wzrokowego niektórych jednostek będących w posiadaniu gwizdków i chorągiewek**. Choć mawiają, że sprawiedliwość jest ślepa, to nikt nie mógł przypuszczać, że aż tak bardzo.

Chciałoby się wierzyć, że to był już ostatni raz, choć nie ma na to żadnych dowodów, ani tym bardziej gwarancji. Słowa nie znajdowały pokrycia w rzeczywistości i nie istnieją niestety przesłanki wskazujące, że od teraz będzie inaczej. Jako drzewiej bywało można się jedynie spodziewać, że **raz odebranych punktów nie oddadzą nam nigdy**, a karygodne zachowanie naruszające nietykalność cielesną arbitra zostanie (bez)przykładnie ukarane.

Jedyne, co jest w tym wszystkim pocieszające, to fakt, że **im większe błędy i wypaczenia, tym ciężiej je ukrywać**, mówiąc, że wszystko jest w najlepszym porządku. Owszem, w porządku jest, ale jaka instytucja zarządzająca rozgrywkami ligowymi – taki porządek.

Paweł Mazur

Małek nie uznaje bramki Niedzielana...



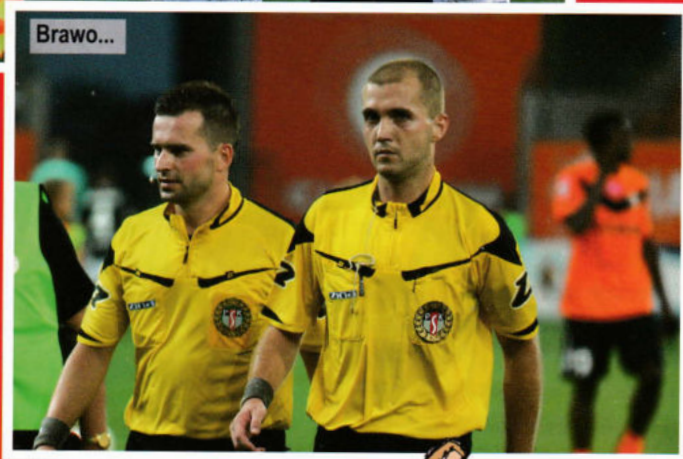
...a później daje mu żółtą kartkę.



Trochimiuk nie uznaje gola, a strzelca gromi czerwoną kartką...



Brawo...



PIEKARNIA

**Pieczywo
Buczek**

CU

**Pieczywo
Buczek**

**Wypieki
ze smakiem**

www.pieczywo-buczek.pl



fot. Ola Lapaś/terazpasy.pl

ANDRZEJ NIEDZIELAN specjalnie dla „Pasów”

wiedliwego sędziowania – gdybyśmy te czynniki mieli po swojej stronie, to i punktów mielibyśmy na koncie więcej. Na pewno to nie jest jeszcze ta drużyna, którą chciałoby się oglądać, ale liczę, że będzie lepiej. Nasze występy w ostatnich meczach wskazują, że idziemy w dobrym kierunku.

– Powiedział Pan przed sezonem, że aby na boisku znalazł się „team spirit” najpierw musi być prawdziwa drużyna poza boiskiem. W ostatnim meczu ligowym przeciwko Zagłębiu wkurzyliście się niesamowicie po nieuznanej bramce i czerwonej kartce dla Alexa. Od tego momentu podeszliście do meczu z większą determinacją. Kto wie, czy gdyby nie

Nie zamierzamy płakać nad tym co było, ani trząść portkami przed tym co mogłoby być – każdy z nas chce wyjść na boisko i zapierdzielać.

druga czerwona kartka nie zdołali byście w dziesięciu przechylić szali na swoją korzyść.

– Mogło tak być, bo myślę, że fizycznie wyglądaliśmy trochę lepiej od Lubina. Tak naprawdę ruszyliśmy do przodu z prostego względu – że bramka Alexa była prawidłowa i powinna być zaliczona. Problem był taki, że sędzia liniowy pokazywał, że był aut, a sędzia główny pokazywał, że był faul. Oni się

Dla mnie też zaświeci

– Grając w zeszłym roku w Kielcach zastanawiał się Pan czasem skąd brała się tak słaba postawa Cracovii w pierwszej rundzie?

– Rozmawialiśmy z Arkiem Radomskim na ten temat i ciężko nam było zrozumieć skąd się to brało. Znalezienie odpowiedzi na pytanie „dlaczego nie idzie?” często nie jest proste.

– W tym sezonie początek Cracovii również jest słaby – w pięciu meczach tylko dwa punkty. Jak Pan patrzy na to „od wewnątrz”?

– Myślę, że Cracovia lepiej gra dziś w piłkę, niż w minionym sezonie. Nie da się ukryć, że rozmawiamy w drużynie dlaczego jesteśmy teraz w podobnej – choć jednak trochę lepszej niż rok temu – sytuacji. Jest jednak w tym wszystkim isierka nadziei, bo przecież mamy dobre momenty. Brakuje nam czasem szczęścia, spr-

nie potrafili między sobą dogadać i my to zauważyliśmy. Nie mogliśmy tego przyjąć do wiadomości. Fakt, że Alex trochę przesadził. Podbiegać, krzycheć, protestować – jak najbardziej, ale dotykać sędziego nie wolno, jak wiadomo. Solidarnie doskoczyliśmy jednak do sędziego, próbując wymusić na nim, żeby uznał tą bramkę po konsultacji z bocznym. Szkoda, że Alex go dotknął, bo w tej sytuacji „czerwień” była nieunikniona. Ale istotnie, widać, że jeden za drugiego idzie w ogień i tak właśnie musi być.

– Jest Pan doświadczonym zawodnikiem i takich doświadczonych piłkarzy jest w obecnej Cracovii sporo. To wzmacnia drużynę psychicznie i jest chyba jakimś gwarantem, że z czasem zaczniecie lepiej punktować.

– Odczuwamy, że nasza forma rośnie. Jeżeli chodzi o sferę psychiczną to choć jesteśmy w trudnej sytuacji sądzę, że sobie poradzimy i nie będzie-



fot. Błaż Lisowski/terazpasy.pl

my mieli wielkich problemów. Musimy wygrać najbliższy mecz ze Śląskiem. Tutaj nie ma wyjścia: gramy u siebie, trzeba zdobyć trzy punkty i tyle. Myślę, że kibice nam pomogą i wreszcie się przełamamy. Nie zamierzamy płakać nad tym co było, ani trząść portkami przed tym co mogłoby być – każdy z nas chce wyjść na boisko i zapierdzielać.

– W ubiegłym sezonie mówiło się, że podstawowym kłopotem Cracovii jest brak klasycznego napastnika. Dziś to na Panu i na Koenie van der Biezenie spoczywa ciężar zdobywania bramek. A wymagania są dosyć spore, zważywszy na Wasz dorobek strzelecki w minionych latach. Tymczasem jeszcze ani Pan, ani Koen nie

Cracovii i stwierdziłem, że warto z niej skorzystać. Jestem tutaj, gdzie byłem potrzebny, tutaj gram i staram się wykonywać swoje obowiązki jak najlepiej. Na razie wychodzi to średnio, albo słabo, ale na pewno będą lepsze dni i dla mnie też zaświeci słońce. Trzeba sobie jednak na to ciężko zapracować.

– Czyta Pan opinie na temat swojej gry?

– Od czytania o swoich występach staram się odcinać niezależnie od tego, czy jest dobrze, czy źle. Wiadomo, że jak jest dobrze, to będą poklepywać po plecach, a jak jest źle to będą kopać w tyłek.

– W tych pierwszych meczach sezonu chyba brakowało Panu za plecami kogoś takiego jak Mateusz

Klich, który potrafił w zeszłym sezonie najlepiej dorzucać piłki. Próby z Alexem Suvorovem, czy Rokiem Strausem jako rozgrywającym nie były zbyt udane...

– Zostawmy Klicha, bo jego nie ma już w Cracovii, więc nie ma co żyć przeszłością. Mateusz to na pewno dobry zawodnik i szkoda, że go z nami nie ma, ale musimy sobie poradzić z tym „materiałem”, który teraz mamy. Przyszli nowi zawodnicy i miejmy nadzieję, że wniosą oni

Taki już jestem, że lubię podejmować wyzwania. Dostałem propozycję z Cracovii i stwierdziłem, że warto z niej skorzystać. Jestem tutaj, gdzie byłem potrzebny, tutaj gram i staram się wykonywać swoje obowiązki jak najlepiej.

do naszej gry coś pozytywnego. Jeśli wszyscy będziemy w dobrej formie to swoje bramki i punkty będziemy zdobywać. Trzeba zapierniczać na boisku, dawać z siebie wszystko, a efekty prędej czy później będą widoczne.

Rozmawiał: Artur Szeremeta

słońce

zdobyliście bramki. W Lubinie Koen zapunktował o tyle, że swoim wejściem zdecydowanie „rozruszał” drużynę i zaliczył asystę przy bramce Saidiego. Nie boi się Pan, że w kolejnym meczu może Pana czekać miejsce na ławce rezerwowych?

– Jeżeli Koen jest w lepszej formie to jak najbardziej może tak być. To trener decyduje o tym, kto zacznie mecz na boisku, a kto na ławce. Ja nie należę do ludzi, którzy się obrażają i jeżeli Koen będzie w lepszej dyspozycji to będzie grał. Faktycznie, w Lubinie wszedł w drugiej połowie i zaprezentował się lepiej ode mnie i to jest jasne. Wszyscy jesteśmy w jednej drużynie, jesteśmy kolegami i gramy o punkty. Ja się za nic nie obrażę, choć oczywiście walczę o to, aby nadal występować w pierwszym składzie.

– Miniony sezon był dla Pana chyba jednym z najbardziej udanych w karierze. 12 bramek w lidze – wcześniej udało się Panu zdobyć tylko raz większą liczbę goli, czyli 21 w sezonie 2002/03. Co przekonało wicekrowla strzelców Ekstraklasy do tego, aby przyjąć ofertę Klubu, który zajął w lidze trzecie miejsce od końca?

– Taki już jestem, że lubię podejmować wyzwania. Dostałem propozycję z



foto: Biś Lisowski@magazyn.pl

Andrzej Niedzielan

ur. 27 lutego 1979 w Żarach – napastnik, wychowanek Promienia Żary. W swojej karierze występował w Zagłębiu Lubin, Odrze Opole, Chrobrym Głogów, Górniku Zabrze, Groclinie Grodzisk Wlkp., NEC Nijmegen, Wiśle Kraków, Ruchu Chorzów i Koronie Kielce. Dwukrotnie zdobywał tytuł mistrza kraju z Wisłą, a w sezonie 2010/11 był drugim najsukuteczniejszym strzelcem Polskiej Ekstraklasy. Łącznie w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce oraz w Holandii rozegrał ponad 200 meczów i zdobył 72 gole. W reprezentacji Polski: 19 występów i 5 bramek. Od sierpnia 2011 jest zawodnikiem Cracovii. Prywatnie: miłośnik szybkich samochodów. Żonaty, ma dwójkę dzieci.

Wniosek po Legii: polegli

Cracovia - Legia Warszawa 1:3 (0:2)

Saidi Ntibazonkiza 90 - Manu 12, 24, Miroslav Radović 68



Plusy:

- 1. Kolejny raz Cracovia z rekordem frekwencji kolejki ligowej – ponad 12 500 widzów! Mecz z Legią obejrzało trzy tysiące więcej osób niż spotkanie z Koroną Kielce.
- 2. Cracovia stworzyła sobie kilka sytuacji, które można by nawet określić mianem stuprocentowych. W porównaniu do meczu z Koroną można cieszyć się z progresu gry ofensywnej – ze słabszą Koroną drużyna z gry nie potrafiła sobie stworzyć okazji, z mocniejszą Legią było nieco lepiej.

Piłkarze Pasów w drugiej kolejce otrzymali szansę zrehabilitowania się za inauguracyjną porażkę z Koroną. Również Legia okazała się jednak za silna i wygrała przy Kałuży 3:1. Goście prowadzili przez większą część meczu i niemal od początku kontrolowali przebieg gry. Piękna bramka Saidiego w ostatnich minutach meczu nie była już w stanie niczego zmienić.

TOP 5

1. —
2. —
3. Saidi
4. Struna
5. v.d. Biezen

Duży plus: znowu najlepsza frekwencja w kolejce.



Źródło: Paweł Psit / Widzów: 12546

Liczba meczu

19

Tyle strzałów na bramkę Cracovii oddała w meczu Legia Warszawa

Minusy:

- 1. Po raz kolejny można załamać ręce, widząc bramki, które traci Cracovia. Coś się odbije, ktoś kogoś nabije, ktoś nie zdąży z asekuracją i nieszczęście gotowe. Po letnich wzmocnieniach bloku defensywnego można było oczekiwać znacznie lepszych efektów.
- 2. Zawodząca skuteczność. Mimo, że Pasy miały parę znakomitych sytuacji, tylko Saidiemu w doliczonym czasie gry udało się pokonać Skabę.
- 3. Chroniczny brak rozgrywającego i dramatyczna ilość strat w środku pola. Legia całkowicie zdominowała strefę środkową.



Małopolska Spółdzielnia Handlowa **WIZAN**

34-120 Andrychów, ul. Legionów 7, tel. 33 875 32 55, www.wizan.com.pl

Nasze placówki
funkcjonują na terenie
9 gmin w trzech powiatach:
wadowickim, oświęcimskim i suskim
(ponad 100 tysięcy mieszkańców!).

Spółdzielnia prowadzi

- ▶ 50 sklepów
- ▶ 2 hurtownie
- ▶ 2 piekarnie
- ▶ 4 magazyny towarów masowych



Spółdzielnia otrzymała wiele nagród i wyróżnień, m.in.:

- ▶ tytuł Managera Spółdzielczości
- ▶ tytuł Prymusa 2001
- ▶ odznaczenie „Za zasługi dla Spółdzielczości”
- ▶ Laur Wokulskiego
- ▶ Oskar Spółdzielczości Polskiej 2010
- ▶ nominacja do nagrody Orzeł Agrobiznesu 2011

W naszej codziennej pracy nie zapominamy o tradycyjnych, sprawdzonych wartościach spółdzielczych jakimi są m.in. wzajemna pomoc, życzliwość, kupiecka uczciwość i solidność, pracowitość i zaradność.

Duży
może więcej!

Wstąp na zakupy

Tylko remis i aż remis

Lechia Gdańsk - Cracovia 1:1 (1:0)



Plusy:

- Był to jeden z najlepszych wyjazdowych meczów Cracovii w ostatnich latach (sic!). Swoją grą piłkarze Pasów udowodnili, że ich aspiracje w tym sezonie mogą i powinny być większe niż bohaterska walka w dolnych rejonach tabeli.
- W swojej grze Cracovia nie przejawiała żadnych kompleksów, Pasiacy narzucili własne warunki gry gospodarzom i konsekwentnie uskuteczniiali „swoją piłkę” nawet po stracie bramki.
- Wysokie tempo meczu. Działo się dużo, z boiska ani przez moment nie wiało nudą, a wypieki na twarzy pozostawały długo po zakończeniu spotkania. Takie występy chciało by się oglądać częściej.
- Niezawodny joker Aleksajs Višnjakovs po wielu tygodniach rehabilitacji powrócił do ligowej piłki. Łotewski skrzydłowy na boisko wszedł w 51 minucie meczu i już po kwadransie strzelił bramkę dla Pasów.

Cracovia w najmniej spodziewanym momencie wreszcie „zaskoczyła” i zagrała na poziomie, jakiego od niej oczekiwano. Od pierwszej minuty na stadionie wypełnionym blisko 35 tysiącami sympatyków Lechii to Pasy dyktowały warunki, będąc drużyną zdecydowanie lepszą. Stracona bramka nie podcięła im skrzydeł – grali dalej „swoje” i doprowadzili do wyrównania. Do zwycięstwa zabrakło lepszej skuteczności i... lepszego sędziego.

POSTAĆ MIECZU

Sławomir Szeliga – swoją dobrą grą w pomocy, a potem jeszcze lepszą postawą na środku obrony zamknął usta tym, którzy kwestionowali jego umiejętności, czy wręcz przydatność. Imponował w meczu z Lechią dużym spokojem i świetnie rozprawdzał piłki.



Setzlar: Zbigniew Matek Witków: 34444

Liczba meczu

7

tyle rogów w I połowie wykonywała Cracovia.

Minusy:

- Skuteczność Andrzeja Niedzielana. „Wtorek” powinien być strzełić gola. Na usprawiedliwienie trzeba zauważyć, że na boisku wykonywał dobrą robotę, nie dając chwili wytchnienia obrońcom. Ponadto: zaliczył trafienie, niesłusznie nieuznane...
- Jeśli chodzi o bramki nieuznane to wielki minus dla sędziego Małka, a właściwie dla jego liniowego – Marcina Lisa. Ktoś już jakiś czas temu udzielał tej trójce sędziowskiej podobnej porady, ale wypada powołać się ponownie na słynną kwestię Stacha Palucha z „Misia”: „niech pan idzie do lekarza. Od oczu.”

TOP 5

1. Szeliga
2. Radomski
3. Saidi
4. Visnakovs
5. Niedzielan



foto. Ila Lapiński/terazpasy.pl

Popsuliśmy Lechii smak otwarcia pięknego stadionu...

Wiśnia

na gdańskim torcie

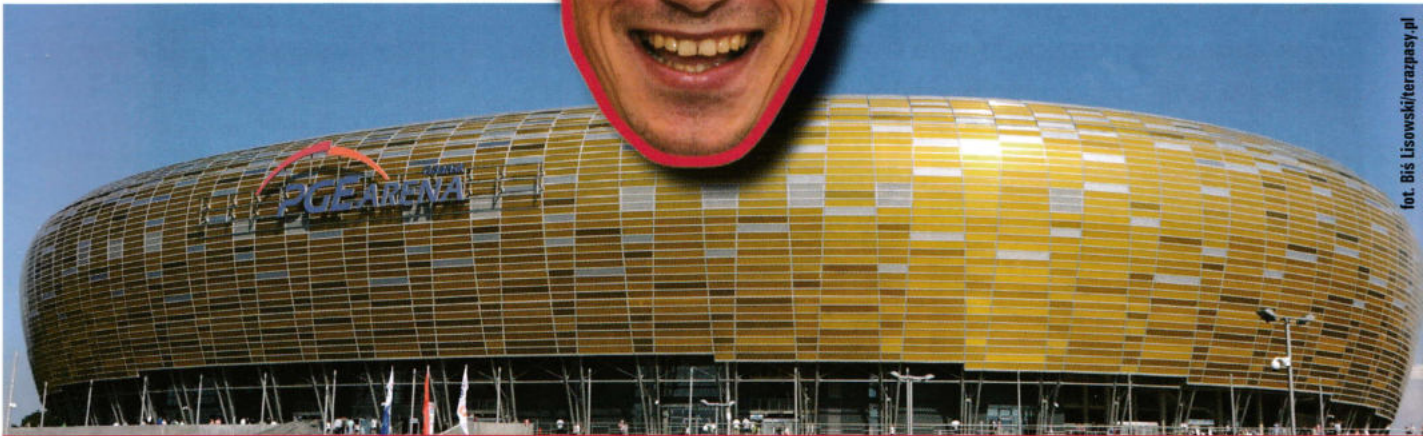


foto. Bis Lisowski/terazpasy.pl



foto. Bis Lisowski/terazpasy.pl

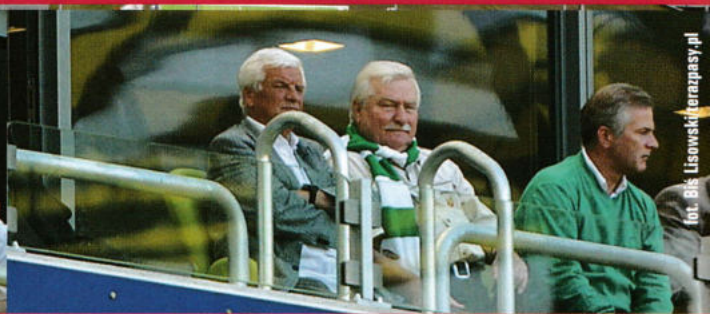


foto. Bis Lisowski/terazpasy.pl



foto. Bis Lisowski/terazpasy.pl



foto. Bis Lisowski/terazpasy.pl

Franek, daj już spokój!

Jagiellonia Białystok - Cracovia 2:1 (1:0)

Tomasz Kupisz 30, Tomasz Frankowski 72 (k) - Alexandru Suvorov 90



fot. Biś Lisowski/terapasy.pl

W kolejnym meczu wyjazdowym Cracovia nie zagrała źle, ale Jagiellonia okazała się dużo bardziej wymagającym rywalem od Lechii. O porażce zdecydował indywidualny błąd obrońcy Pasów i fakt, że trener Szatałow wciąż nie dysponuje zawodnikiem, który potrafiłby się odnaleźć na pozycji rozgrywającego.

Zastyszane po meczu

Nasza gra nie wygląda najgorzej, ale nasze błędy indywidualne są, jak się wydaje, podstawowe. Można powiedzieć, że są to błędy z podstawówki.

Mateusz Bartczak



TOP 5

1. Bartczak
2. Radomski
3. Suvorov
4. Nykiel
5. Visnakovs

Plusy:

Cracovia nie jedzie już na wyjazd jak na ścieście. Zawodnicy nawet po stracie bramki nie panikują, starają się grać swoją grę, rozgrywają mądrze piłkę w ataku pozycyjnym. Tym razem na dobrze poukładaną Jagiellonię to nie wystarczyło, ale i tak postawa Pasów na wyjazdach jest lepsza niż wiosną.



Sędzia: Włodzisław Bartos Widzów: 4168

Liczba meczu

4

tytu piłkarzy podstawowego składu grało w tym meczu na innych pozycjach niż zwykle.

Minusy:

- ⊖ Dziecinny błąd Milosza Kosanovića, który przez moment zapomniał chyba, że gra tego dnia na pozycji bocznego obrońcy i powinien stać przy Kupiszu. Po raz kolejny Pasy tracą bramkę na wagę trzech punktów w sposób dość żenujący.
- ⊖ Zbyt długie „holowanie” piłki i niewielka ilość strzałów na bramkę – piłkarze Cracovii nie dali szans do popełnienia błędu młodemu bramkarzowi rywali.
- ⊖ Piłkarza, który mógłby pełnić rolę rozgrywającego jak nie było – tak nie ma.
- ⊖ W krakowskiej drużynie zabrakło piłkarza, który pobudziłby zespół do lepszej gry. Tym razem skrzydłowi nie byli w stanie rozruszać zespołu – Saidi wyraźnie odczuwał skutki postu, Suvorov z konieczności skończył w środku pola, a Visnakovs tym razem nie odmienił oblicza meczu swoim wejściem na boisko.

Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz?

Zagłębie Lubin - Cracovia 1:1 (1:0)



Sędzia: Radosław Trochimiuk Wzrost: 6534

Liczba meczu

9

Tyle kartek w meczu z Zagłębiem Lubin otrzymali piłkarze Cracovii

Plusy:

- Cracovia znowu pokazała charakter. Grając przeciwko jedenastu lubinianom i słabo dysponowanemu sędziom podopieczni Szatałowa w dziesiątkę zagrali lepiej, niż wcześniej grali w jedenastu.
- Po raz kolejny Cracovia nie daje się złamać i odrabia straty na wyjeździe. To już nie ta sama drużyna, która jadąc do Chorzowa, Zabrze, czy Gdyni wychodziła na boisko niepewna i błada ze strachu.

Trener Ulatowski w takiej sytuacji mówił o mariackiej wieży, „Bojar” atakowałby „z byka”. Suvorov też nie zdzierzył i zobaczył „czerwien”. Sędzia Trochimiuk podjął wiele błędnych decyzji, które przybliżyły Zagłębie do zwycięstwa – najważniejsze to uznanie nieprawidłowej bramki zdobytej przez zespół gospodarzy i nieuznanie prawidłowego gola dla gości. Mimo to Pasy w osłabieniu zdobyły bramkę wyrównującą i wywiozły z Lubina cenny punkt.

TOP 5

1. Radomski
2. v.d. Biezen
3. Saidi
4. Szeliga
5. Bartczak

POSTAĆ MECZU

Arkadiusz Radomski – w Lubinie rozegrał znakomite spotkanie i, mówiąc pół-żartem, raczej sobie nie tym pomógł. Arek zawsze podkreśla, że woli grać na defensywnym pomocniku, tymczasem po występie w Lubinie trener Szatałow kategorycznie zapowiedział, że ze środka defensywy dla „profesora” Radomskiego nie ma już ucieczki.



Zasłyszane po meczu

Teraz, tak na gorąco, to w szatni mówiliśmy tylko o tym, co zrobił sędzia. Wtedy wszedł jednak do szatni trener i powiedział, że jak będziemy drużyną i będziemy lepiej grać, to nikt – ani żaden sędzia, ani przeciwnik nie przeszkodzi nam w wykonaniu zadania.

Alexandru Suvorov

Koszmar minionego lata

Cracovia - ŁKS Łódź 0:1 (0:1)

Antoni Łukasiewicz 30



foto: Bis Lisowski/terazpasy.pl

Cracovia w szóstej kolejce sezonu po raz czwarty zeszła z boiska pokonana i nadal ma na koncie ledwie 2 punkty. Porażka boli tym bardziej, że kolejnym „zdobywcą” stadionu Pasów został tym razem ŁKS – drużyna, która do tej pory zamykała ligową tabelę, a teraz „oddala” swe dotychczasowe miejsce Cracovii. Piłkarze z Łodzi zostali dobrze ustawieni przez trenera Probiezra i prostymi środkami zdołali strzelić jedną bramkę, a następnie dowieźć wynik do końcowego gwizdka sędziego. Pasom z kolei znów zabrakło rozgrywającego – niestety Tamir Cahalon w swoim debiucie zawiódł na całej linii, a i powracający „kadrowicze” na skrzydłach nie błyszczeli.

Zastyszane po meczu

Z całym szacunkiem dla ŁKS-u i dla chłopaków w nim grających, ale takie mecze, jak ten z ŁKS-em u siebie to trzeba wygrywać. Nie mówię nawet teraz o remisie, choć pewnie, że teraz po meczu wzięło by się remis w ciemno.

Krzysztof Nykiel



TOP 5

1. Radomski
2. Kaczmarek
3. Saidi
4. Struna
5. Nykiel

Plusy:

- ❶ Pomimo tak słabych wyników stadion przy Kałuży odwiedziło o 14:30 w niedzielę ponad 10 tysięcy kibiców.
- ❷ Dobra postawa Wojciecha Kaczmarka, który dwukrotnie zapobiegł utracie bramki w sytuacjach, które piłkarze ŁKS-u mogli z pewnością nazwać stuprocentowymi.



Sędziar: Paweł Gil Widzów: 10084

Liczba meczu
3

trzeci mecz tego sezonu na własnym stadionie zakończył się trzecią porażką „Pasów”

Minusy:

- ❶ Beznadziejna gra linii pomocy. Katastrofalny występ Mateusza Bartczaka i słaba gra nowo pozyskanego rozgrywającego Tamira Cahalona złożyły się na małą liczbę sytuacji podbramkowych.
- ❷ Brak zgrania i statyczna gra. Cracovia po raz kolejny wyglądała jak grupa „wolnych elektronów” – Saidi grał sam, Cahalon też, a jak już chciał zagrać z kimś, to podawał do nikogo. Van der Biezen kompletnie nie dostawał podań i paradoksalnie można powiedzieć, że tylko obrona jako formacja jakoś ze sobą współpracowała. Kiedy jednak obrońcy wyprowadzali akcje ofensywne to rozkładali szeroko ręce, bo nie mieli do kogo zagrać piłki – nikt na nią nie czekał, nikt nie robił ruchu, nie wchodził na pozycję.
- ❸ Bezradność trenera Szatałowa, który sam po meczu przyznał, że zaczyna mu brakować pomysłu na „przetłumaczenie” zawodnikom najprostszych rzeczy. Cracovia popełnia proste błędy i można powiedzieć, że są to wciąż te same historie.



Po pechowym strzale w poprzeczkę z Legią.

KRAKÓW to wspaniałe miasto

Rozmowa z KOENEM VAN DER BIEZENEM, piłkarzem Cracovii

– Jakie są Twoje pierwsze wrażenia z Krakowa?

– Dobrze, jest tu bardzo przyjemnie. Moi rodzice byli tu i tak samo moja dziewczyna przyjechała tu na jeden tydzień. Wszyscy są zgodni, że Kraków to wspaniałe miasto. Podoba mi się tu i myślę, że wszystkie sprawy potoczą się dobrze.

– Jesteś w Krakowie sam, zgadza się?

– Jestem sam, ponieważ moja dziewczyna, Rebeka, jest w ciąży. Termin porodu ma wyznaczony na 16 września i zdecydowaliśmy, że będzie lepiej, jeśli urodzi dziecko w Holandii, zanim tu przyjedzie na stałe. Mówiąc szczerze raczej się nie denerwuję porodem. Wszystko idzie należycie, wyniki badań są dobre. Nie mogę się tylko doczekać dnia narodzin.

– Masz jakieś hobby?

– Moim hobby jest gra w piłkę (śmiech). W Holandii grywałem również w tenisa. Niezmiennie lubię także grać na play station.

– Lubisz oglądać filmy, chodzisz do kina?

– Tak, oczywiście, ale teraz, kiedy jestem tu sam wychodzenie do kina to nie to samo. Oglądam teraz serial Prison Break.

– A muzyka? Masz jakieś ulubione zespoły?

– Słucham muzyki dance, w tym większości zespołów holenderskich.

Moim ulubionym wykonawcą jest Marco Borsato.

– Masz jakiegoś idola, na którym starasz się wzorować na boisku?

– Ruud van Nistelrooy zawsze był moim idolem. Co ciekawe, on się urodził trzy kilometry od mojego domu.

– Jakie są twoje dobre i złe strony jako piłkarza?

– Jeśli chodzi o zalety, to uważam, że łatwo strzelam bramki, mam dobre uderzenie. A co do moich mankamentów – no cóż, muszę przyznać, że mógłbym mieć lepszą technikę użytkową.

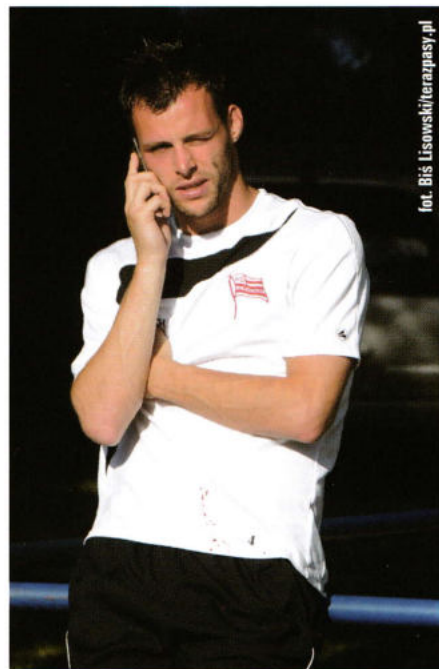
Rozmawiał: Artur Szeremeta

Czemu znów słaby start? SONDA



LESZEK KABŁAK
dziennikarz TVN
i Pasy TV

Jestem rozczarowany. Myślałem, że po trzech bardzo słabych sezonach i cudownym uniknięciu spadku, Cracovii tym razem bez problemu uda się uniknąć powtórki. Rozczarowani są też kibice, którzy na forach wylewają pomyje na trenera i działaczy. Po części mają rację. Wydaje mi się, że za obecną sytuację odpowiadają błędy w okienku transferowym. Do Cracovii trafili gracze, którzy nie powalają. Być może prezes Filipiak powinien sięgnąć głębiej do kieszeni i zamiast 6-7 średniej klasy zawodników kupić dwóch bardzo dobrych?



Liga

Rozmowa z trenerem
Comarch Cracovii
RUDOLFEM ROHAČKIEM

**Wyniki
w grach
kontrolnych
nie są
najważniejsze.
Ja podczas tych
spotkań patrzę
na zawodników
pod kątem tego,
jak potrafią
pracować
po dużym wysiłku,
jak się wtedy
zachowują,
jak reagują na stres
i zmęczenie.**

adidas



Hokejowa Cracovia za cel stawia sobie obronę tytułu mistrzowskiego oraz jak najlepszy występ w Pucharze Kontynentalnym. Przebudowa drużyny oraz słabe wyniki w sparingach (4-1 z Zagłębiem Sosnowiec, 1-6 z HC 05 Banská Bystrica, 1-3 z HC 46 Bardejov, 3-3, 2-4 i 1-4 z Ciarko PBS Bank Sanok, 0-2 z GKS Tychy) niepokoją kibiców, ale nie trenera Rohacka. Forma ma nadejść!

– Jak Pan oceni okres przygotowawczy?

– Najpierw ciężko pracowaliśmy przez osiem tygodni w maju i czerwcu. Pracowaliśmy nad tzw. „podbudową” czyli siłą, szybkością, zwinnością i gibkością. Zajęcia miały miejsce na naszych obiektach: w siłowni i na boisku oraz w terenie. Jestem

zmęczony. Wtedy wychodzi charakter zawodnika, gdy gra na granicy bólu. Patrzą jak realizują założenia i jakie błędy popełniają, gdy organizm jest bardzo zmęczony. Dla mnie to jest najważniejszy sprawdzian.

– Czy będą jeszcze jakieś wzmocnienia?

– Po kilku sezonach, gdy były 2-3 mocne drużyny, będzie to mocniejsza liga, gdzie w walce o podium będzie się liczyć przynajmniej 5 drużyn. Dla kibiców dobrze, bo liga będzie bardziej wyrównana i będzie więcej atrakcyjnych meczów. Dla trenerów stanowi to większe wyzwanie, bo kilka drużyn wyraźnie się wzmocniło i grają bardzo

będzie mocniejsza

bardzo zadowolony z pracy, jaką wykonali zawodnicy. Chłopcy byli mniej zadowoleni (*śmiech*), bo jest to okres bardzo ciężkiej pracy. Po urlopach od razu weszliśmy na lód, co także jest bardzo ważne. Do końca sierpnia czeka nas nie mniej ciężki okres pracy. Większość zajęć będzie się odbywała na lodzie, a oprócz tego nieodzowna będzie siłownia oraz regeneracja i odnowa biologiczna.

– Czy nie niepokoją Pana wyniki meczów towarzyskich?

– Nie przygotowaliśmy się specjalnie ani do sparingów, ani do turnieju w Sanoku. Zawodnicy są bardzo zmęczeni w tym okresie i narzekają, że obciążenia są zbyt duże (*śmiech*), ale drużyna ma być przygotowana na początek ligi, czyli na 11 września, a nie na połowę sierpnia. Zdążymy jeszcze odzyskać świeżość i radość z gry. Wyniki w grach kontrolnych nie są najważniejsze. Ja podczas tych spotkań patrzę na zawodników pod kątem jak potrafią pracować po dużym wysiłku, jak się wtedy zachowują, jak reagują na stres i

– Doszli Brodavsky, Kulik, Besch, Seidler, Sucharski. Wszystko jest jeszcze możliwe. Wrócił z Kanady Kostuch, który przyjechał z dwoma Kanadyjczykami Jolemem Leniusem i Ryanem Olidisem. Zobaczymy jak się zaprezentują, ale wkrótce zamkniemy kadrę, by zespół liczył 27-28 zawodników

– Jak ocenia Pan nowych zawodników?

dobrze taktycznie. O wynikach będzie decydowało przygotowanie fizyczne, agresywność w grze i oczywiście indywidualne umiejętności zawodników.

– Jakie cele stawia Pan przed zespołem?

– Nasz zespół będzie inny, a czy mocniejszy to czas pokaże. Ja wierzę, że tak. Będziemy grać twardo i agresywnie. Preferuję prosty i efektywny hokej. Cracovia

Rudolf Roháček

Rudolf Roháček (25 marca 1963 w Ostrawie) – były hokeista, trener drużyny Cracovii, były selekcjoner reprezentacji Polski.

W czasie kariery sportowej występował w Karwinie, HC Oceláři Trzinec oraz w HC Havířov. Ukończył studia na Uniwersytecie Karola w Pradze (specjalność hokejowa).

W przeszłości trenował Karwinę, Porubę Ostrawa, KTH Krynica, Polonię Bytom, GKS Tychy, Sarezę Ostrawa i ponownie KTH. 10 listopada 2004 roku został trenerem Cracovii. Od sierpnia 2005 do września 2008 był selekcjonerem reprezentacji Polski. 11 lutego 2011 przedłużył umowę z krakowskim klubem. Nowy kontrakt obowiązuje go do końca sezonu 2013/14. Żonaty, jeden syn.



Czy hokeiści Pasów po nadchodzącym sezonie również świętować będą mistrzostwo?

Za wcześnie jest na jakiegokolwiek indywidualne oceny. Teraz wszyscy bardzo ciężko pracują. Oczywiście jedni lepiej sobie radzą, inni gorzej. Niektórzy poznają dopiero nasz system gry, przechodzą jeszcze okres adaptacji. Każdy z nich musi zaakceptować metody treningowe oraz system gry, bo jeśli ktoś tego nie zrobi będzie musiał odejść.

– Jak Pan odbiera zmniejszenie ligi?

musi grać o mistrzostwo, więc cel jest jeden – finał play-off. W Pucharze Kontynentalnym spotykamy się z drużynami ze szkoły rosyjskiej, gdzie są dużo większe pieniądze i inne szkolenie. Jeśli chcemy osiągnąć korzystne wyniki to zawodnicy muszą zagrać na 120% swoich umiejętności. Mecze te są dla nas świetnym sprawdzianem i możliwością zdobycia nowych doświadczeń. Jedziemy tam jednak także po dobre rezultaty.

W moim
sercu
Pasy
nasz cykl rozmów

– Cała moja rodzina to byli ortodoksyjni kibole Cracovii z inteligenckich domów. Nic dziwnego, że jestem z tym klubem już pół wieku – mówi **LESZEK MAZAN**, dziennikarz, publicysta, pisarz, fanatyk Cracovii

Miłość szczególna,
czysta i wolna

RAFAŁ ROMANOWSKI: Dlaczego Cracovia?

LESZEK MAZAN: – To proste. Nie znam żadnego innego klubu, któremu warto szczerze kibicować. No, może jeszcze zaprzyjaźnionej z Pasami Sandecja Nowy Sącz, w której lata temu byłem wiceprezesem. Ale to nie to samo. Cracovię kocha się miłością szczególną, czystą, wolną od jakichkolwiek uprzedzeń...

– ...choć miłość to trudna, niepokorna. Lata degrengolady, a po odrodzeniu się nadal wyniki dalekie od oczekiwań. Czyli osławiona dola garbata.

– Ale właśnie owa dola garbata potrafi związać z Cracovią niezwykle mocną więzią. Oglądanie kolejnych tryumfów, mistrzostw, pucharów czy serii zwycięstw na pewno jest przyjemne, ba, może nawet przyjemniejsze. Ale i zbyt łatwe, dostępne, oczywiste. Cracovia, jak na razie, radości swym kibicom nie dostarcza za wiele, ale coś jednak sprawia, że nigdy się nie zrażamy.

– Nie lepiej kibicować, powiedzmy, Barcelonie?

– Każdy, kto kocha piękno piłki nożnej, kibicuje jakoś tam Barcelonie. Ale ja oddałem swe serce Cracovii m.in za to, że przetrwała tyle lat i nigdy się nie zeszmaciła...

– ...w przeciwieństwie do innych klubów?

– Zostawmy to. Rozmawiamy o Cracovii i trzymajmy się tego. Ale racja, niezłomność tego klubu w porównaniu do rozmaitych innych zachowań, musi budzić respekt i szacunek.

– Jak zakochał się w Cracovii Leszek Mazan?

– Na przełomie lat 50-tych i 60-tych ubiegłego stulecia. Ekstraklasowa Cracovia, mimo problemów grała pięknie, z polotem, z werwą. Dla młodego chło-



Na gali 100-lecia Cracovii

paka, który oglądał mecze przez Błonia z domu studenckiego Żaczek, to wystarczyło, aby się zakochać. Zresztą cała moja rodzina to byli ortodoksyjni kibole Cracovii z inteligentnych domów. Ciotka, Helena Wędrychowska, była bramkarką Cracovii i mistrzynią Polski w dość śmiesznie brzmiącej teraz konkurencji: skok w dal z podwójnego odbicia. Mój wujek był wieloletnim redaktorem i dziennikarzem Ilustrowanego Kuryera Codziennego, legendy międzywojnia, naj-

wiele innych osób z mojej bliższej czy dalszej rodziny. Nie mieliśmy wśród nas ani jednego wiślaka, stąd wydaje się zrozumiałe, że i ja jestem Pasem z krwi i kości.

– W dziennikarskiej pracy przez lata w Krakowie pamięta pan liczne postacie, które całym sercem oddane były Cracovii.

– Na przykład nieoceniony Zygmunt Merta, który po porażkach naszej drużyny płakał w redakcji układając żałob-

Pamiętam postać Jana Buszka, kierownika domu studenckiego, który w procesach o pijaństwo, jakie wytaczano niepokornym studentom zeznawał: jak Cracovia wygrywa, to piją. A jak przegrywa – pija jeszcze więcej.

ważniejszego wówczas dziennika w Polsce z ponad milionem czytelników. Później pracował dla Dziennika Polskiego a z Cracovią związała go jego wielka pasja: kajakarstwo i wioślarstwo. Był fanatykiem Pasów, podobnie jak i

ne tytuły. Był tak obiektywnym i rzetelnym dziennikarzem, że wśród łez zdarzało mu się zmienić wers „Kolejna porażka Cracovii” na „Kolejna ZASŁUŻONA porażka Cracovii”. Zresztą Pasom kibicowała cała śmietanka ówczesnej polonistyki UJ, którą spotykałem na dziennikarskim szlaku: Andrzej Szelaż, Andrzej Stanowski, Witek Ślusarski. A jeszcze w czasach studenckich cały Żaczek kibicował Pasiakom. Pamiętam postać Jana Buszka, kierownika domu studenckiego, który w procesach o pijaństwo, jakie wytaczano niepokornym studentom zeznawał: jak Cracovia wygrywa, to piją. A jak przegrywa – pija jeszcze więcej.

– Kibicami Cracovii byli też legendarny profesor krakowskiej polonistyki Kazimierz Wyka oraz obecny szef



Podczas legendarnych zamieszek na ul. Basztowej w 2001 roku



fot. Maciej Gillert

Z kolegami: Aleksandrem „Makino” Kobylńskim i Andrzejem Germanem

małopolskiego związku piłki Ryszard Niemiec...

– Niemiec z oczywistych względów nie chce się do tego teraz przyznawać. A nieżyjący już Wyka Cracovią interesował się żywo i z pasją. Tak, mnóstwo znanych postaci inteligentnego Krakowa kibicowało Pasom. A że ja obracałem się wśród tych kręgów i zawsze dobrze się w nich czułem, nie było innej możliwości, jak być ortodoksyjnym Pasiakiem. Cracovia i tyle. Nie było i nie ma innej opcji.

– Wujek powtarzał panu, że na Wisłę mogą chodzić ci, którzy chcą oglądać kawałek dobrej piłki, a na Cracovię chodzi się z obowiązku.

– Zapamiętałem te słowa. Znajdą się pewnie ci, którzy stwierdzą, że do dziś niewiele się w tej materii zmieniło...

– Ekstrawagancja. Tak zawsze myślałem o kibicowaniu Cracovii, kiedy w latach 80-tych czy 90-tych sytuacja klubu stała się dramatyczna. Nie czuł się pan ekstrawagancki czy wręcz samotny w tej wielkiej miłości? Chodził pan wiernie na mecze z Karpatami Siepraw czy Izolatorem Boguchwała?

– Cholery można było dostać na tych meczach, ale chodziłem. Budujące było to, że spotykałem przez najcięższe lata grono tych samych ludzi. Byłem pewien, że oni nie opuszczą Cracovii, choćby spadła do A-Klasy. Byli to ludzie, podobnie jak ja, czasem kompletnie załamani tym, co widzą. Ale jeśli popatrzymy na to, co stało się z Cracovią później, wychodzi na to, że ten klub uratowali kibice.

– Grupa 100 to był strzał w 10-tkę.

– A może nawet w setkę! Pamiętam czasy, gdy na Kałuży brakowało pieniędzy na wysypanie wapnem linii bramkowej. Nie było na wodę, na prąd, na pensje dla piłkarzy. Ale udało się dźwignąć tę potęgę i

Cracovii udało się na pewno mieć kibiców na bój-zabój. Grono ludzi, którzy nigdy nie pozwolą zginąć tej pięknej tradycji.

zbudować coś, o czym pokolenia Pasiaków nawet nie śniły. A i mnie przez ileś lat wydawało się to nieprawdopodobne.

– Mówi pan, że takie ciężkie wspomnienia wiążą z klubem na zawsze...

– Na zawsze. Cracovii udało się na pewno mieć kibiców na bój-zabój. Grono ludzi, którzy nigdy nie pozwolą zginąć

tej pięknej tradycji. Choć tak, jak pan powiedział, miłość do Cracovii jest trudna, niepokorna, i zamiast satysfakcji dostarcza często człowiekowi sporo nerwówki i zdrowotnych problemów.

– Nadal bywa nerwowo, prawda?

– Powiem tak. Kilka dni temu byłem na konsultacji kardiologicznej u znakomitego specjalisty prof. Krzysztofa Żmudki z Instytutu Kardiologii UJ CM. I Żmudka mówi do mnie grzebiąc mi jakimś drutem w sercu: – panie Leszku, wszystko w porządku, ale musi pan unikać sytuacji stresowych. Ja na to z głupia frant: – ale co ma pan na myśli? Żmudka odpowiada: – doskonale wie pan, co mam na myśli. A ja mu na to: – o nie nie. I tak będę chodził na Cracovię... I tak to u mnie się kręci. Widzi pan panie Rafale...

rozmawiał:

Rafał Romanowski



Leszek Mazan

(ur. 31 października 1942 w Nowym Sączu) – dziennikarz, publicysta, autor licznych książek, których tematyka związana jest z Krakowem oraz Pragę.

Był kierownikiem oddziału PAP w Krakowie w latach 1978-1985, potem jej korespondentem w Pradze. Redaktor Przekroju (1974 - 2000). W 2004 prowadził program telewizyjny Pegaz. Jest absolwentem I LO im. Jana Długosza w Nowym Sączu i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Laureat nagród dziennikarskich: im. Juliana Bruna (1967) i im. Bolesława Prusa (1989) oraz Nagrody Miasta Krakowa (1989), nagrody Laur za Mistrzostwo w Sztuce nadanego przez Fundację

Kultury Polskiej (2005), a także nagrody Krakowskiej Książki Miesiąca Października za Polska Praga czyli dlaczego Matejko lubił knedle (2007).

Założyciel i lider Polskiej Partii Łysych (od 1993), Profesor Szwejkologii Stosowanej (tytuł nadany przez Czeską Akademię Haszkologiczną w 1997), Honorowy Hejnalista Mariacki (od 1998), współtwórca krakauerologii, tj. nauki o wyższości Krakowa nad resztą świata (2000). Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (1969) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2001).

Wierny i oddany kibic Pasów. W grudniu 2006 opublikował książkę „Pochowajcie mnie na polu karnym Cracovii”, w której, w swoim charakterystycznym stylu, opisuje historię klubu i przedstawia anegdoty związane z Pasami.

▶▶ ROBAN ◀◀

Tanie zakupy...

**Ekskluzywna
odzież
używana
z Anglii,
Irlandii,
Holandii,
Norwegii**

**Wielki wakacyjny spadek cen
w sklepach sieci Roban**

**Na Nowych Dostawach
już od 25zł/kg**

Prawdziwy szok cenowy

Przyjdź i złap okazję



**Zapraszamy
także
do współpracy
w ramach
umowy
franchisingowej
Zostań swoim
Szefem**

ZNANA MARKA GWARANCJĄ SUKCESU

więcej na: www.robان.net.pl

– Kibice nie usłyszą już na stadionie Pańskiego głosu, mimo że za nim tęsknią. A Pan nie tęskni za mikrofonem?

– Oczywiście. Biorąc pod uwagę plusy i minusy tej przygody, więcej oczywiście było tych pierwszych, choć przez lata wiele się zmieniało. W ostatnim czasie byłem zmuszony funkcjonować na linii PZPN – kibice i z roku na rok miałem coraz mniej swobody. Spiker stawał się narzędziem w czyichś rękach. Pojawiły się dyrektywy delegatów PZPN, którzy nie mieli ani poczucia humoru, ani nawet odrobiny zrozumienia. Mam nadzieję, że gdy Cracovia zdobędzie Mistrza Polski na wspólne świętowanie zostaną zaproszeni starzy spikerzy i będzie mi dane jeszcze uczestniczyć w tej radości.

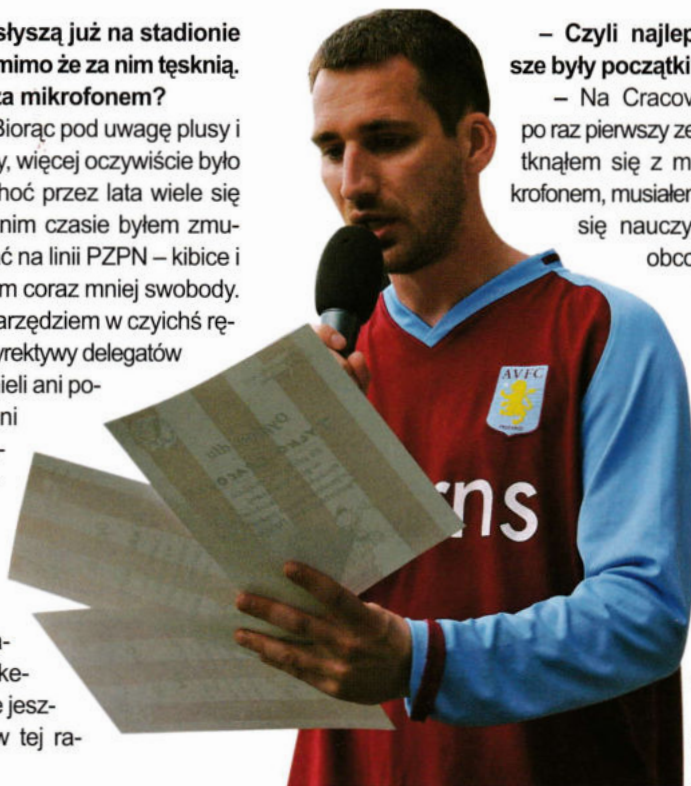


foto: Błażej Lisowski/terazpasy.pl

Rozmowa z Piotrem Doległo, byłym spikerem Cracovii

Pożegnanie z mikrofonem

PIOTR DOLEGŁO (ur. 1974), od dziecka związany z Cracovią. Członek drużyny Mistrzów Polski juniorów w piłce nożnej. Uczestnik wielu Treningów Noworocznych, zarówno w roli piłkarza jak i spikera. Potem związany z klubem jako kibic i „kibicodziałacz”. Współtwórca grupy wspierającej hokeistów „Teraz Hokej”, współpracował z miesięcznikiem „Pasy”. Po rezygnacji Pawła Tarnowskiego w 2006 roku, spiker meczów piłkarskich Cracovii, prowadził też wiele innych pasyjnych imprez, a jego niepowtarzalny lekki i pełen humoru styl spowodowały, że uznawany był za jednego z najlepszych spikerów w polskiej ekstraklasie. Prywatnie ulubieniec wszystkich pasyjnych kobiet.

wania z nim, ale przyszło mi to bez większych kłopotów. Najtrudniej było mi zachować zimną krew, opanować emocje, ale tak to jest, gdy się ma serce fascynata. Najważniejsze w tej pracy okazały się cierpliwość i dystans. Ale początki tej przygody wyglądały zupełnie inaczej, niż końcówka. Bardzo dobrze je wspominam.

– **Najtrudniejsze chwile w karierze spikera?**

– Najgorzej było mówić, że przeciwnik strzelił gola. Kibice słyszeli wówczas raczej głos zza grobu, niż komunikat spikera.

– **Czyli najlepsze były początki?**

– Na Cracovii po raz pierwszy zetknąłem się z mikrofonem, musiałem się nauczyć obco-

Stare było piękne, nowe niekoniecznie

Artur Fortuna (kibic, autor strony wikipasypol.pl)

Nie miałem jeszcze okazji usłyszeć nowego spikera, ale podejrzewam, że rotacja na tym stanowisku to odczuwalna zmiana. Poprzedni spiker był fenomenalny! Uwielbiałem jego poczucie humoru, chociażby te teksty o kierowcy poloneza... Na pewno będzie mi tego brakowało.

Marcin Karwiński (kibic)

Biorąc pod uwagę fakt, że dotychczasowy spiker był moim bliskim przyjacielem, ciężko mi jest się pogodzić z tą zmianą. Co do nowego – jak to na początku – wszyscy narzekają, ale zawsze tak jest. Być może ten człowiek z czasem się wyrobi. Ja nie chcę go pochopnie oceniać, ale mimo wszystko osobiście uważam, że szanse na poprawę są małe.

Rafał Romanowski (dziennikarz)

Oceniam zmianę spikera na minus. Dobry konferansjer powinien wyczuwać nastroje tłumu – wtedy może uratować nawet beznadziejną imprezę. Dotychczasowy spiker wywołał się z kręgu sympatyków klubu, więc cechowała go postawa emocjonalna. On też miał pewne niedoskonałości, na początku był po prostu fascynatem, który dorwał się do mikrofonu, ale się uczył – podłuchiwał, obserwował i wciąż podnosił swoje umiejętności. Poza tym dobrze brzmiał. Nowy spiker po prostu recytuje tekst i nie jest to ani profesjonalne, ani nacechowane emocjonalnie. Proponowałbym Klubowi w tej sytuacji raczej zaangażowanie aktora, albo od razu dwóch. W krakowskiej szkole aktorskiej na pewno znaleźliby się kibice Cracovii, a studenci już po drugim roku mają za sobą zajęcia z konferansjerki i emisji głosu.

– **Największa radość to pewnie wygrany mecz?**

– W kilku ostatnich sezonach nie było ich zbyt dużo, ale tak. Cieszyłem się niezmiernie, gdy mogłem puścić „Beautiful Day” no i że jest okazja, by po zwycięstwie wypić za nie piwko z pasiastymi kolegami. Mam nadzieję, że takich wygranych meczów czeka nas jeszcze wiele. Rozmawiała: **biga**

Żal za ligą chińską

Latem w Cracovii oprócz transferów piłkarskich i hokejowych miała miejsce jeszcze jedna zmiana – pojawiła się nowa osoba współtworząca widowiska przy Kałuży. Po serii spikerów-kibicodziałaczy, zasiadających przy mikrofonie Pasiaków z krwi i kości, w spikerce pojawił się ktoś z zewnątrz, kończąc piękną epokę spikerów kochających Pasy.

Odchodzący spiker, Piotrek Doległo, wykonał kawał dobrej roboty. Pracował zawsze z niespotykaną na innych stadionach inwencją, polotem i poczuciem humoru. W momentach, gdy inni spikerzy bez przekonania apelują o kulturalny doping, Piotr zagłaszał bluzki zabawnymi komunikatami, które stały się jego zna-

kiem firmowym. Któż nie pamięta wyników ligi chińskiej czy „rózowego bentleya”? Albo zgrabnych wybiegów dokonywanych, by nie wymawiać nazwy derbowego rywala?

Piotrek wysoko zawiesił poprzeczkę swemu następcy, a po pierwszych meczach można mieć obawy, że w spikerce pojawiła się „dziura” bardziej odczuwalna niż brak Klicha w pomocy Pasów. Oczywiście trudno jeszcze ferować ostateczne wyroki, ale wygląda na to, że odtąd przyjdzie nam słuchać spikera przeciętnego, którego konferansjerka, do bólu zgodna z wytycznymi Ekstraklasy, niczym nie będzie się różniła od tego, co można usłyszeć na innych polskich stadionach. Szkoda, bo wyjątkowy spiker pasował do wyjątkowego klubu. Tego lata na pozycji spikera Cracovia niestety się osłabiła. **knur**

STCSKLEP



PAMIĄTKI CRACOVII

OD KIBICÓW DLA KIBICÓW

sklep.TylkoCracovia.pl

STC SKLEP prowadzony jest przez Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”. Całkowity dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na działalność statutową stowarzyszenia.

Ekspol Kraków Sp. z o.o. zajmuje się dostawą i montażem pokryć podłogowych najbardziej liczących się producentów takich jak: Tarkett, Gamrat, Polyflor, Gerflor, Forbo, Nora, Lentex oraz wielu innych.

W ramach swojej działalności Spółka instaluje na terenie całego kraju wykładziny PCV, elastyczne, linoleum, kauczukowe, dywanowe, panele z naturalnego drewna oraz panele laminowane.



Ekspol Kraków Sp. z o.o., ul. Mieszka I-go 2
31-432 Kraków, tel./fax: 012 412 35 65
www.ekspol.krakow.pl

EKSPOL KRAKÓW

Spółka z o.o.

konkurs

27

KONKURS

Tym razem pytamy o informację dotyczącą jednego z wywiadów zamieszczonych w numerze. 10 listopada 2011 roku Paweł Zegarrek zdobył swoją ostatnią bramkę dla Pasów w wygranym 3:0 meczu z Unią w Tarnowie. Kto strzelił w tym meczu bramki pozostałe dwie bramki?

NAGRODY

W poprzednim numerze zapytaliśmy o nazwiska dwóch byłych piłkarzy Cracovii umieszczonych na fotografii. Chodziło oczywiście o Dariusza Pawlusińskiego i Krzysztofa Radwańskiego. Miło nam poinformować, dzięki prawidłowej odpowiedzi książkę Leszka Mazana „Pochowajcie mnie na polu karnym Cracovii” wygrali: ELŻBIETA ARMATYS, RYSZARD GLONEK oraz SZYMON TARG. O możliwości odbioru poinformujemy drogą mailową.



drukarnia SKLENIARZ

30-133 Kraków , ul. J. Lea 118
tel. (012) 637 32 70, 637 31 27
fax (012) 637 80 02

Cracovia spełnionych marzeń

Pośród tłumów na trybunach oglądających mecz z Legią Warszawa pojawił się chory na dystrofię mięśniową Mietek Piwowarczyk. Dzięki współdziałaniu wielu osób udało się spełnić marzenie wiernego kibica Pasów.

U Mietka w wieku 6 lat wykryto dystrofię mięśniową powodującą systematyczny i nieodwracalny zanik mięśni. Obecnie nie może samodzielnie się poruszać, oddycha za pomocą respiratora. Chłopak 12 lat swego życia spędził na szpitalnej sali, ale nie stracił optymizmu. Jednym z jego największych marzeń było obejrzenie na żywo meczu ukochanej Cracovii.

Już kilka lat temu udało się zorganizować spotkanie Mietka z piłkarzami w szpitalu. Został wówczas rozegrany specjalny mecz w szpitalnej restauracji.



Natomiast rok temu chłopak mógł obejrzeć trening na boisku Cracovii przy ul. Wielickiej, skąd przewieziony został na

stadion Pasów. Wówczas po raz pierwszy podziwił obiekt, zorganizowano także dla niego specjalne przyjęcie w sali konferencyjnej.

W tym sezonie Stowarzyszenie Przyjaciół Cracovii zaprosiło Mietka na mecz z Legią. Tłumy przy ul. Kałuży w niesamowitej atmosferze przyjęły wiernego kibica – dźwięk jego imienia skandowanego przez tysiące gardel przetoczył się przez cały stadion. Mietek otrzymał torbę pełną pasiastych prezentów i kartę kibica. Po meczu uczestniczył w spotkaniu w pubie na krakowskim Kazimierzu. Chodzą słuchy, że Mietek już niebawem znów pojawi się na stadionie – podczas derbów.

Jednym z jego największych marzeń było obejrzenie na żywo meczu ukochanej Cracovii.

Chodzą słuchy, że Mietek już niebawem znów pojawi się na stadionie – podczas derbów.

biga

RED BOX
KRAKOWSKA LIGA
PIŁKARSKA SZÓSTEK

DOGODNE TERMINY

ATRAKCYJNE NAGRODY

PŁATNOŚĆ W RATACH

OBSŁUGA MEDIALNA **REDBOX TV.pl**

PROMOCJA TWOJEJ FIRMY

RED BOX sport market
Kraków, ul. Wielicka 101
Kraków, ul. Kałuży 1

TEL. 501 479 078
ligiakrakow@redboxsoccer.com

redboxsport.pl

Czemu znów słaby start? SONDA



KRZYSZTOF NYKIEL
piłkarz Cracovii

Szczerze mówiąc trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego po 5 meczach mamy tylko 2 punkty, z których żaden nie stał się zdobyczą na naszym stadionie. Myślę, że wielu podobnie jak ja zastanawia się „dlaczego?” i nie znajduje odpowiedzi. Być może brakuje nam jeszcze zgrania, ale nie można tylko w tym upatrywać przyczyn. Na pewno mamy sporo dobrych zawodników, oczywiście na poziomie ligowym. Jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu. Myślę, że zła passa zostanie wkrótce przerwana.

piękny uśmiech



Stomatologia

KOMPLEKSOWE LECZENIE

Wieliczka, ul. Słowackiego 49
rejestracja: 12 291 55 45, 504 115 545

Zapraszamy pn.-pt.: 9-21, sob. 9-13



BEL-POL

PODŁOGI - DRZWI - PANELE

Kraków, ul. Dobrego Pasterza 118

Kraków, ul. Zakopiańska 58

DRZWI WEJŚCIOWE u nas dostępne od ręki!



**PORTA
DRZWI**

różne wzory i kolory



Dawno temu w Parku Jordana

O początkach Klubu rozmowa z **JERZYM ŁUDZIKIEM**, przewodniczącym Rady Seniorów KS Cracovia

– W Parku Jordana grano w piłkę już od XIX wieku, choć niekoniecznie stosując się przy tym do pisanych zasad futbolu. Co ciekawe, w Krakowie początkowo młodzież zaczynała od uprawiania „piłki plażowej” – zawodnicy, jak pisał Józef Lustgarten, woleli grać na piasku, niż na trawie. Tak czy inaczej pierwsze wydarzenia „okolopilkarskie” datować można na przełom wieków...

– Faktycznie, tak to opisują historycy. Narodziny piłki nożnej w formie zbliżonej do tej, jaką znamy dziś, to jest opartej na zasadach angielskich to 4 czerwca 1906 roku. Wtedy to do Krakowa przyjechały dwie drużyny lwowskie. Czarni Lwów rozegrali mecz z zespołem tak zwanych „przodowników”. Owi „przodownicy” to była elita Parku Jordana – oni ćwiczyli

Koniec z tym.” I Kucz w 1907 roku poszedł grać do Wisły.

– Do meczu ze Lwowem przygotowano się w Krakowie solidnie. Problem polegał jednak na tym, że w jego trakcie

– Trzeba oddać honor kilku osobom, jak choćby Bernardowi Millerowi, czy Józefowi Lustgartenowi. Ci ludzie bardzo pomogli Cracovii w tamtych latach i sprawili, że stała się ona przodującym klubem w mieście, jeśli chodzi o organizację i wyniki sportowe.

– No właśnie – a jak to było z początkiem drużyn w Krakowie? Wyjaśnimy sobie z czego wzięły się nazwy poszczególnych zespołów...

– Przed meczem rewanżowym we Lwowie rozegrano turniej, mający na celu wyłonić najlepszy zespół w mieście. W finale turnieju znalazły się cztery drużyny, które zajęły miejsca w kolejności: 1. Biało-Czerwoni, wcześniej nazywający się „drużyną Szeligowskiego”, 2. AKF Cracovia, 3. Czerwoni, 4. Wisła. W tym turnieju, jak wiadomo, pan dr Tadeusz Konczyński ufundował koszulki dla zwycięzców. Zdobycy pierwszego miejsca mieli prawo pierwszego wyboru i wybrali koszulki w barwach biało-czerwonych. Ponieważ do turnieju należało

Boisko nr XII w Parku Jordana, początek XX wieku



młodzież, która przychodziła do parku, byli wychowawcami i nauczycielami. Drużyna „przodowników”, nazywana też „klubem studenckim”, przegrała z Czarnymi Lwów 0:2, ale też warto zauważyć, że w jej składzie mamy kilka nazwisk późniejszych piłkarzy Biało-Czerwonych, lub Cracovii. Był wśród nich również Tadeusz Kucz – uczeń szkoły, w której profesorem był Tadeusz Łopuszański. Profesor Łopuszański grającemu w Biało-Czerwonych powiedział: „my tu w szkole mamy własną drużynę, a ty chodzisz grać do Biało-Czerwonych.

krakowianie – jak to mieli w zwyczaju – „wózkowali” piłkę, a lwowiaczy strzelali bramki.

– Oczywiście, wtedy jeszcze w Krakowie nie rozumiano, że piłka nożna to gra zespołowa, kocho „solistów”.

– 4 czerwca 1906 w Parku Jordana odbył się jeszcze jeden mecz...

– Był to mecz drużyny „akademików” z zespołem lwowskiego IV Gimnazjum – tym samym, który potem dał początek słynnej Pogoni Lwów.

podać nazwy zespołów Józef Lustgarten zaproponował, aby drużyna akademików przyjęła nazwę Akademicki Klub Futbolowy Cracovia i z tą nazwą przystępowano do rozgrywek na jesieni. Pierwszy raz pełna nazwa AKF Cracovia wymieniona zostaje w prasie już 23 września 1906 roku, przy okazji meczu z Biało-Czerwonymi.

– Siedząc i rozmawiając w tej chwili na pierwszym piętrze budynku Stowarzyszenia KS Cracovia w Parku Jordana możemy wyglądać przez balkon na małą, lecz zna-

Dr Józef Lustgarten



mienita łączkę. To w tym miejscu grały w 1906 roku zespoły krakowskie z lwowskimi, w tym miejscu najprawdopodobniej odbył się pierwszy mecz Biało-Czerwonych z Cracovią we wrześniu tego samego roku, no i wreszcie turniej jesienny. Nie da się ukryć, że siedziba Stowarzyszenia znajduje się obecnie w miejscu symbolicznym...

– Dysponujemy planami Parku Jordana, na których są zaznaczone boiska. W północnej części znajdowało się boisko VIII, piaszczyste, a w południowo-wschodniej – boisko trawiaste oznaczone numerem XII. Były to dwa największe place do gry w całym parku.

– Można powiedzieć, że w zasadzie budynki ten stoi na skraju boiska XII...

– Przyjmujemy, zgodnie z tym co mówią wszyscy badacze, że właśnie w tym rejonie mieściło się to sławne boisko. Można w tej sytuacji rzec, że „wróciliśmy na stare śmieci” – sprzed stu pięciu lat (śmiech). Mam nadzieję, że duchy kilku założycieli Cracovii krążą tu gdzieś wokół nas i wspierają nas w tym co robimy.

– Jak w okresie początkowym wyglądała organizacja Klubu?

– Treningi zespołu odbywały się najczęściej na Błoniach, co dokumentują zdjęcia i relacje prasowe. W lipcu 1910 roku wybudowany został na skraju Błoi stadion, na którym Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zorganizowało zlot swoich członków i uświetniając zawodami sportowymi 500-lecie bitwy pod Grunwaldem. Stadion ten później nazywany był „pozłotowym” i na owe czasy był to obiekt nowoczesny. Prasa austriacka pisała o pojemności 60 tysięcy i przedstawiała go jako największy stadion w Europie. W rzeczywistości stadion mógł pomieścić ponad 20 tysięcy ludzi, miał 10 tys. miejsc siedzących. Kluby krakowskie korzystały z niego.

– Jak doszło do tego, że zespół, który tak naprawdę na początku nie posiadał stadionu i spotykał się na treningach w Parku Jordana po zajęciach w akademiach, czy na Uniwersytecie w ciągu dwóch lat zrobił wielki krok na przód i już w roku 1911 otrzymał tytuł „drużyny pierwszej klasy austriackiej”?

– Trzeba oddać honor kilku osobom, jak choćby Bernardowi Millerowi, czy Józefowi Lustgartenowi. Ci ludzie bardzo pomogli Craco-

vii w tamtych latach i sprawili, że stała się ona przodującym klubem w mieście, jeśli chodzi o organizację i wyniki sportowe. Warto pamiętać, że o ile 1906 rok był pełen entuzjazmu, o tyle w roku 1907 był pełen marazmu. Początkowy zapał do piłki wygasł, ponieważ spora część uczniów po wakacjach zaczynała studia na kierunkach technicznych, których wówczas w Krakowie nie było – wiązało się to więc z wyjazdami do Lwowa, albo jeszcze dalej. Większość klubów nie przetrwała tej próby, a najlepsze zespoły doszły do wniosku, że same nie są w stanie nawiązać rywalizacji z drużynami lwowskimi. Postanowiono zjednoczyć siły: Cracovia połączyła się z Biało-czerwonymi, a Wisła z Czerwonymi. Najlepszy dowód na to, że te fuzje były konieczne, stanowi fakt, że Cracovia w 1907 r. rozegrała tylko jeden odnotowany przez prasę mecz i to we Lwowie. Jeszcze raz powrócę więc do postaci Bernarda Millera, który był jednocześnie kapitanem drużyny, jej tre-

– Myślę, że takim momentem przełomowym było pojawienie się w Klubie Williama Caldera, który pokazał pasiakom na czym polega naprawdę piłka nożna i jak wygląda organizacja klubu, przedstawiając najlepsze, angielskie wzory. Był przez trzy lata trenerem drużyny, ale też dzięki niemu zaprojektowany został klubowy herb, który do dziś praktycznie nie uległ zmianie. Dzięki Claderowi opracowano statut klubu. Miało to wszystko miejsce w 1908 roku i tylko dzięki temu, że Calder został nauczycielem języka angielskiego u hrabiego Wodzickiego. Synowie hrabiego uczęszczali do III Gimnazjum im. Sobieskiego i zaczęli kopać piłkę w Cracovii. Młodzi tak zarazili ojca piłką nożną, że stał się on – jak byśmy to dzisiaj ujęli – pierwszym sponsorem Klubu. W Krakowie rozumiano zresztą, że sport może integrować młodzież, może ją wychowywać i utrzymywać ducha polskości. Przeogromne są również zasługi dla Klubu redaktora dzienni-

Cracovia w Parku Jordana w 1908 roku



Ponieważ do turnieju należało podać nazwy zespołów Józef Lustgarten zaproponował, aby drużyna akademików przyjęła nazwę Akademicki Klub Futbolowy Cracovia i z tą nazwą przystępowano do rozgrywek na jesieni.

nerem, umownym prezesem klubu – mówiono do niego „panie prezesie”, bo zajmował się wszystkim. Drugim takim „człowiekiem-orkiestrą” był Józef Lustgarten – również jako student prawa razem z Millerem prowadził ten zespół do nowych celów organizacyjnych.

– Kiedy nastąpił decydujący moment, który zadecydował o tym że Cracovia wkroczyła definitywnie na właściwą drogę?

ka „Czas” i prezesa Cracovii w latach 1911-1912 Stanisława Kopernickiego. Miał on olbrzymie kontakty i w 1911 roku został nawet wiceprezesem Austriackiego Związku Piłki Nożnej, był delegatem na kongres FIFA w Dreźnie w 1911 roku. Ta grupa ludzi zrozumiała, że młodzieży krakowskiej należy pomóc. Wciągnięto w to przedsięwzięcie wielu intelektualistów, profesorów UJ. Ci wszyscy ludzie swoją pracą zbudowali solidne podstawy Klubu. Lata 1908-1911 były trampoliną do przeskoku jakościowego Cracovii. Zespół zaczął grać z drużynami zagranicznymi, jak Troppauer SV, czy Diana Katowice. Sława Cracovii w tamtym czasie docierała już do całych Austro-Węgier i poza granice cesarstwa. To już jednak zupełnie inna historia.

Rozmawiał:
Paweł Mazur

Paweł Zegarek

Ur. 5 maja 1974 w Krakowie, absolwent krakowskiej AWF w 1998, nauczyciel wf, trener II klasy. Wcześniej wieloletni piłkarz Pasów (napastnik), w barwach których rozegrał 300 meczów ligowych (110 w II lidze i 190 w III lidze), strzelając w nich 102 bramki. Występował także w Stali Stalowa Wola, Pogoni Staszów, Górniku Wieliczka i Bronowiance. W ostatnich latach jako trener pracował w Szkole Mistrzostwa Sportowego. W lipcu tego roku został trenerem juniorów starszych Cracovii.



foto: Ula Kapitaniak/terazpasy.pl

– 10 listopad 2001 roku – co mówi Ci ta data?

– To dzień, w którym zagrałem swój ostatni mecz i strzeliłem ostatnią bramkę w barwach Cracovii. Wygraliśmy w Tarnowie z Unią 3-0, a ja ustaliłem wynik spotkania. Motywem zmiany barw klubowych była ekonomia. Sytuacja finansowa Cracovii była bardzo trudna, ja miałem na utrzymaniu żonę, a w drodze było nasze dziecko.

– Grając w Pogoni jedyń raz zagrałeś przeciw swojej Cracovii, jak się wtedy czułeś?

– Przegraliśmy z Cracovią 1-2, a ja strzeliłem w ostatnich minutach hono-

Paweł Zegarek, trener juniorów starszych Cracovii

Życie jak w zegarku

rową bramkę. Zostałem bardzo ciepło przyjęty przez licznie zgromadzonych w Staszowie kibiców Pasów. Strzeliłem

niejsze. Dla mnie osobiście najważniejszym trafieniem był finałowy gol w juniorach przeciw Polonii Warszawa. Przy-

Motywy zmiany barw klubowych była ekonomia. Sytuacja finansowa Cracovii była bardzo trudna, ja miałem na utrzymaniu żonę, a w drodze było nasze dziecko.

gola na bramkę, za którą siedzieli fani Pasów i Oni wtedy zaczęli głośno skandować moje nazwisko – to było bardzo miłe.

– Rozegrałeś 300 meczów ligowych w Cracovii i strzeliłeś w nich 102 bramki – które spotkanie szczególnie Ci zapadło w pamięci?

– Pamiętam wiele meczy i bramek, ale nie ma konkretnej bramki czy spotkania seniorskiego, które jest najważ-

bliżył Nas do tytułu Mistrza Polski juniorów. Byłem wtedy najmłodszym zawodnikiem tamtej ekipy.

– Byłeś ulubieńcem kibiców Cracovii, pamiętają Cię jeszcze po 10 latach?

– Oglądam mecze na sektorze rodzinnym. Rodzice najmłodszych kibiców mnie rozpoznają. Są to ludzie w moim wieku lub starsi, którzy pamiętają mnie jak grałem w pasiastej koszulce.

– Jako piłkarz czujesz się spełniony?

– Dla mnie piłkarz spełniony to zawodnik, który rozegrał kilkadziesiąt spotkań w Ekstraklasie, kilkanaście w reprezentacji kraju, grał w finałach np. Mistrzostw Świata. Spełnionym piłkarzem może czuć się np. Tomek Rząsa. Ja wykonywałem swoje zadania jak najlepiej potrafiłem, a że grałem tylko w II i III lidze? Tak się złożyło, że nie było możliwości i ofert zasmakowania gry na najwyższym ligowym poziomie. Ale jestem spełnionym człowiekiem – mam szczęśliwą rodzinę i robię i robię to co lubię w życiu najbardziej.

– Grając w piłkę myślałeś już co będziesz robić po zakończeniu kariery zawodniczej?

– Zawsze chciałem być przy piłce. Będąc czynnym zawodnikiem już powoli przygotowywałem się do zawodu trenerskiego. Grając w Pasach w 1998 roku ukończyłem krakowską AWF o profilu nauczyciela WF-u oraz trenera piłki nożnej, bo wiedziałem, że bardzo mi to pomoże w przyszłości. W Górniku Wieliczka powoli zacząłem się przygotowywać do zmiany profesji. Podjąłem się pracy trenerskiej, prowadziłem grupy młodzieżowe, juniorów oraz B-klasową rezerwę.

– Bardzo wielu zawodników z drużyny Cracovii, która zdobyła w 1990 i 91 tytuł Mistrza Polski juniorów, zostało trenerami na różnych szczeblach. Skąd ten fenomen?

– Tak, to prawda. Zawodem trenerskim para się Krzysiek Hajduk, Grzesiu Ostapczuk, Arek Kubik, Piotrek Gruszka, Piotrek Fima, Łukasz Hermaniuk, Robert Ziętara czy w końcu ja. Chcieliśmy się związać z piłką na dobre i na złe. Mieliśmy dobre wzorce w osobach trenerów Sputy i Bahra.

– Jak to się stało, że po blisko 10 latach znowu jesteś w Cracovii?

– Pracowałem z drużyną juniorów starszych krakowskiego SMS-u. Widocznie moja praca została dobrze oceniona, bo dostałem propozycję pracy z juniorami starszymi Cracovii od Tomka Rząsy. Po długim namyśle zdecydowałem się ją przyjąć. Nie była to łatwa decyzja, bo życie zawodowe miałem poukładane i funkcjonowało jak w zegarku, ale sentyment do Pasów zwyciężył.

Rozmawiał: Robert Halastra

Czemu znów słaby start?

SONDA



ARKADIUSZ RADOMSKI
piłkarz Cracovii

Dobre pytanie, oczywiście chciałbym znać na nie precyzyjną odpowiedź. Myślę, że jest to trochę kwestia pecha, ale zapewne także błędów całej drużyny. Cały czas pracujemy nad ich poprawą, trenujemy codziennie i muszę powiedzieć, że nasza gra wygląda naprawdę coraz lepiej. Solidnie przykładamy się do defensywy, staramy się zniwelować wszystkie nasze niedoskonałości. Optymizmu dodaje fakt, że na najbliższe mecze wracają kontuzjowani zawodnicy i myślę, że w nadchodzących spotkaniach wreszcie powalczymy o awans w ligowej tabeli.





ANGIELSKIE KUCHNIE OD 1830



Kuchenki brytyjskiej firmy Falcon to wyjątkowe połączenie stylu z funkcjonalnością. Ponadczasowy Classic jest w prostej linii następcą klasycznych "angielek".



Falcon Polska

Biuro: ul. Wielicka 50/5, 30-552 Kraków
tel. 12 383 39 41

Showroom Cooking Store: ul. J. Kałuży 1 lok. 7 Kraków

WWW.KUCHNIEFALCON.PL

Nowa generacja kibiców



Powoli zacierają się w pamięci mecze, które odbywały się na starym stadionie Cracovii. Na nowoczesnym obiekcie są już tacy kibice, którzy ze względu na wiek nie pamiętają budynku klubowego stojącego od strony ulicy Kałuży i toru kolarskiego dookoła boiska.

Rekord frekwencji na starym stadionie padł w roku w 1967, gdy podczas meczu z Zagłębiem Sosnowiec na trybunach zasiadło 30 tysięcy widzów. Po przełomie ustrojowym na obiekcie kilkakrotnie zasiadało 10 tysięcy widzów. Tamten stadion, w przeciwieństwie do obecnego, mógł się niestety „pochwalić” frekwencją, która niekiedy była wręcz żenująca – na meczach z Unią Tarnów było raptem ... około 100 widzów. Na meczu z „medialnym” Harnasiem Tymbark w 1995 roku rozpętała się taka śnieżycy, iż praktycznie wszystkich kibiców przegoniła pod daszek zamocowany pod dawną spikerką (kto pamięta, ten wie, iż nie było tam przesadnie dużo miejsc). Takie to były czasy...

25 września 2010 roku dla kibiców zaczęła się tworzyć nowa historia związana z zupełnie nowym stadionem. Od razu padł dotychczasowy rekord frekwencji **14300 widzów**. Do teoretycznej, maksymalnej liczby 15114 niewiele brakło. Należy przyznać, iż z każdym meczem poprawiała się kultura i natężenie doping. Kibice Cracovii „uczyli się” nowego stadionu. Obok słynnych i znanych już wcześniej opraw Oprawców i flag kibicowskich na nowym obiekcie na stałe zagościły bębny, liczne pasiaste proporce, meksykańska fala oraz nowy sposób kibicowania. Mniej jest wulgaryzmów i przyspiewek na inne organizacje sportowe, a więcej doping Cracovii. Najlepiej wyglądał doping na ostatnim domowym meczu z Jagiellonią Białystok, który przez internautów był porównywany z wygranym meczem barażowym o ekstraklasę z Górnikiem Polkowice. Sami kibice na swoim forum potwierdzają, iż „na dzień dzisiejszy nauczyliśmy się wiele i zaszliśmy daleko w sprawach doping. Mamy urozmaicony repertuar, są nowości. Dalej się uczyliśmy, ale będzie tylko lepiej...”

A stadion przyciąga jak magnes. Jak przyznał inny forumowicz „dwie osoby spoza Krakowa, które do tej pory nie miały pojęcia czym jest Cracovia (...) przyszli, zobaczyli i byli zachwyceni. Wystarczyło 15 minut, żeby ludzie, którzy nie mieli z Cracovią do tej pory nic wspólnego, włączyli się aktywnie w doping. Po meczu przyznali, że od tej pory będą chodzić regularnie”. Nawet porażki czy wakacje nie odciągnęły kibiców ze stadionu Cracovii. Na mecz z Legią przybyło **12546 widzów**. I oby tak dalej pod względem kibicowskim!

hala

20 LAT TRADYCJI



KABANOSIK

tel. 12 262-50-40, fax 12 262-64-28, e-mail: fhkabanosik@op.pl
Hurtownia ul .Skośna 18



SZEROKI WYBÓR WYROBÓW TRADYCYJNYCH

Sklepy Firmowe

ul. Orzechowa 1, Kraków
(Borek Fałęcki, pętla autobusowa)

ul. Orzechowa 5, Kraków
(Borek Fałęcki, plac targowy)

ul. Forteczna 51, Kraków
(Centrum Handlowe Kliny)

ul. Komandosów 21, Kraków
(os. Podwawelskie)

ul. Kobierzyńska 114, Kraków
(os. Ruczaj)

ul. Madalińskiego 3, Kraków
(przy moście Dębnickim)

ul. Krowoderskich Zuchów 18, Kraków
(Azory stara pętla autobusowa)

ul. Siedleckiego 7, Kraków
(Hala Targowa)



Zaopatrujemy

- sklepy
- restauracje
- hotele
- małą gastronomię
- stołówki szkolne



w ofercie:

cielęcina, mięso wołowe z własnego rozbioru,
mięso wieprzowe, drób z własnego rozbioru



fot. Biś Lisowski/terrapasy.pl



fot. Biś Lisowski/terrapasy.pl

Pierwsze urodziny sta

Jak to drzewiej bywało

Pierwszą, drewnianą konstrukcją zaprojektował w 1912 roku znany krakowski architekt – Franciszek Mączyński. Park Gier nie był i nie jest najważniejszy w jego dorobku. Mączyński znany jest przede wszystkim jako autor Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, Domu pod Globusem przy Basztowej, Teatru Starego, przebudowanego do spółki ze Stryjeńskim, czy Pałacu Prasy przy ul. Włopotole. Trybuna główna pierwszego stadionu mieściła się wzdłuż dzisiejszej al. Focha. Mimo, że stadion odwiedziła powódź, a wokół powstał tor kolarski, drewniana konstrukcja przetrwała pół wieku i spłonęła w niewyjaśnionych okolicznościach 16 grudnia 1963 roku.

Drugi stadion okazał się równie trwały. „Pasy” korzystały z niego przez 43 lata. W 1966 roku powstała konstrukcja oparta na wałach ziemnych z trybuną główną zlokalizowaną w nowym miejscu – w południowej części stadionu. 10 lat później powstał budynek klubowy z charakterystyczną plecionką na elewacji. Ten sam budynek zamienił się w stertę gruzu najwcześniej, bo już w 2000 roku. To miało być preludium do budowy przy Kałuży centrum handlowego, ale wszystko skończyło się na obietnicach. Cracovia grała wtedy w III lidze i nic nie zapowiadało, że

duża informatyczna firma wydzwignie klub do ekstraklasy.

Szatnie zlokalizowane w kontenerach, zadaszenie głównej trybuny przypominające wiatę hipermarketu, widownia pod gołym niebem, toi-toie na koronie wałów, cztery słupy oświetleniowe, które doczekały się miana Archiszopy za przystąpienie bryły Wawelu z Błoń – grzechy główne starego stadionu były śmiertelne, ale na egzekucję trzeba było czekać do lipca 2009 roku. Wszystko przez nieuregulowane sprawy własnościowe. Siostry Norbertanki, a później także Serafitki, oprotowały planowaną budowę. Panny Zwierzynieckie udowodniały, że teren na którym leży stadion należy do zakonu. W lutym 2005 roku prezydent Jacek Majchrowski doprowadził do ugody, a pół roku wcześniej klub wystąpił o wydanie decyzji o warunkach zabudowy. Ta uprawomocniła się w 2007 roku, więc można było rozpisac konkurs.

Z hiszpańskim temperamentem

Jedno z największych hiszpańskich biur, istniejące ponad 50 lat, mające w swoim portfolio na 2007 rok około 25 zaprojektowanych obiektów było wśród 17 innych firm, które zgłosiły się do konkursu na przebudowę Cracovii. – *Przed wszystkim słowa uznania, że klub odwa-*

żył się zorganizować konkurs – mówi Piotr Gajewski, prezes krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich. – *Byłem zwolennikiem innego projektu, ale wygląda na to, że się myliłem* – przyznaje prezes.

6 grudnia 2007 konkurs wygrał projekt z Estudio Lamela. Niezwykle prosta bryła, dwa przeciwległe place skupiające kibiców, doskonale wpasowanie w kontekst Błoń – mikołajkowy prezent można uznać za trafiony. Źródeł sukcesu hiszpańskiej pracowni projektowej trzeba szukać w 1933 roku. Wtedy to rozstrzygnięto konkurs na fasady pobliskiego Muzeum Narodowego. Międzywojenny obiekt wyznaczył poziom architektury w tym miejscu, a projektanci stadionu Cracovii powtórzyli od al. Focha rytm fasady muzeum. Co ciekawe projekt Czesława Boratyńskiego i Edwarda Kreislera prezentowany był w 1934 roku w Madrycie na Międzynarodowym Kongresie Muzealnym.

Prace ruszyły półtora roku później. W piątek dopełniono ostatnich formalności, a w poniedziałek 13 lipca 2009 na stadion wjechały buldożery. Ekipa budowlana związała się z adresem przy ul. Kałuży 1 na około 14 miesięcy. – *Powstał obiekt sportowy, którym możemy się pochwalić, wzorcowy stadion dla 15 000 widzów. Od koncepcji ogólnej po detale to udany*

dionu

O zaletach nowego stadionu można opowiadać tak samo długo, jak o wadach starego. Pod koniec września minie rok, odkąd piłkarze Cracovii wrócili na obiekt przy ul. Kałuży 1. W ciągu niecałych 14 miesięcy przy Błoniach stanął zupełnie nowy... stadion trzeciej generacji.

projekt – komplementuje nowy stadion „Pasów” prof. Witold Cęckiewicz – autor pobliskiego Hotelu Cracovia i kina Kijów. Jego hotel, kiedy powstawał w latach 60., również wyznaczał standard architektury dla tego miejsca. – *To ten sam alfabet architektoniczny* – mówi profesor, kiedy się go pyta o porównanie obu budynków.

Wielkie otwarcie

Cracovia zagrała pierwszy mecz na nowym stadionie 25 września 2010 z Arką Gdynia. I wygrała. *Mam nadzieję, że za rok czy dwa ten piękny stadion będzie nazywany naszą twierdzą* – mówił tuż po meczu bramkarz Cracovii, Marcin Cabaj. – *Po prawie roku można powiedzieć, że obiekt spełnia nasze oczekiwania* – mówi Przemysław Urbański, rzecznik prasowy klubu. – *Przed wszystkim cieszy nas to, że stadion jest dobrze wymyślony, funkcjonalny i bezpieczny. Zawodnicy mają do przejścia 15 metrów z autokaru do szatni i dalsze 15 metrów z szatni na murawę* – opisuje rzecznik.

W planach była hala sportowa, doklejona do południowo-wschodniego narożnika, ale to już melodia przyszłości, bo na razie nie ma środków, aby sfinansować budowę. Ma być za to klubowe muzeum. – *Prace trwają* – zapewnia Przemysław Urbański. Będzie można zwiedzić

stadion, obejrzeć trofea, zrobić sobie zdjęcie z makietą drużyny, zobaczyć strefę VIP, ale konkretnego terminu pierwszego zwiedzania też nie ma. Możliwe, że na stadionie będą się odbywać koncerty, bo jedna z trybun może służyć za scenę. – *Pojemność jaką możemy uzyskać, a więc 25 tys. ludzi, to trochę za mało na największe gwiazdy* – studzi rzecznik klubu, ale przyznaje, że spółka ma zamiar zarabiać na stadionie, którego jest operatorem.

– *Koszty funkcjonowania trzeba ocenić po równym roku, więc jest jeszcze za wcześnie* – mówi rzecznik. Wynajęte są natomiast już prawie wszystkie pomieszczenia komercyjne. – *Aktywna ściana od al. Focha to jeden z atutów obiektu. Błonia pozbawione są infrastruktury komercyjnej, więc teraz taką funkcję będzie pełnił stadion. Pewnie rodziny z dziećmi będą tam chodzić na lody* – mówi Piotr Gajewski. Będą restauracje, sklepy z pamiątkami klubowymi oraz artykułami sportowymi.

Lajkoniki przed wejściem

– *Ten stadion cieszy oko. Dobrze, że nie ma już problemu słupów zasłaniających Wawel. Jedyne czego brakuje to odpowiednia liczba miejsc parkingowych* – zwraca uwagę prof. Cęckiewicz. Ten problem być może rozwiąże planowany parking podziemny pod placem przed Muzeum Narodowym. – *Projekt Estudio Lamela zamyka dyskusję na temat lokalizacji stadionu Cracovii. Powstał świetny obiekt, który będzie żył w przyszłości* – podsumowuje Piotr Gajewski.

Wygląda na to, że wielki napis na fasadzie stadionu będzie jedyną Cracovią w okolicy. W lipcu hotel Cracovia przejął nowy właściciel, który szuka dla budynku nowej funkcji. Tymczasem zniknął niebieski neon z dachu hotelu. Za to przed wejściem na stadion mają się pojawić zielone stojaki na rowery w kształcie lajkoników.

Piotr Koziarz

Styczeń 2011 – nagroda im. prof. Janusza Bogdanowskiego za najlepszy architektonicznie obiekt minionego roku, przyznawana z inicjatywy *Gazety Wyborczej*.

Marzec 2011 – stadion Cracovii wśród 10 „Najlepszych Przedsięwzięć Roku” w Małopolsce. To nagroda Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski.

Maj 2011 – nagroda w kategorii architektura użyteczności publicznej w plebiscywie „Kraków mój dom” zorganizowanym przez *Gazetę Krakowską*.

Lipiec 2011 – pierwsza nagroda w plebiscywie Budowa Roku 2010. Konkurs organizuje Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa.

Nie całkiem serio



fol. Ula Lapinska/terazpasy.pl

Szymon Gąsiński

zajmowałbym się... projektowaniem i rysunkami.

Gwiazdą ligi będzie... tym razem nie Szymon Gąsiński, a Tamir Cahalon.

W tegorocznych rozgrywkach Ligi Mistrzów kibicuję... Barcelonie.

not. biga

Moją ulubioną postacią z kreskówek jest... Kubuś Puchatek.

Największy „babol” jakiego przepuściłem w mojej karierze... przydarzył mi się jeszcze w juniorach ŁKS-u, kiedy piłka przeszła mi między nogami.

Norwegia kojarzy mi się z... pięknym krajem, cudowną naturą, pięknymi widokami. Niestety nie z grą w piłkę.

Warunki do uprawiania sportu w Poloni Bytom określiłbym jako... ekstremalne.

Gdybym nie grał w piłkę nożną



zdjęcia: Lukasz Jacek

Miloš Kosanović

Jeżdżę Audi A4 1.9 TDI. Lubię ten samochód, to moje pierwsze auto. Kupiłem je 2,5 miesiąca przed wyjazdem z Serbii i jestem z niego zadowolony. Najbardziej cenę w nim niskie zużycie paliwa. Dzięki mojemu Audi mogę w 6,5 godziny dotrzeć do domu – a mam do przejechania około 650 kilometrów.



CRACOVIA

CRACOVIA TO MY!



 Find us on
Facebook

6 kolejka

11 WRZEŚNIA / godzina 14:30
CRACOVIA vs **ŁKS** Łódź

7 kolejka

18 WRZEŚNIA / godzina 14:30
CRACOVIA vs **ŚLĄSK** Wrocław

Komfortowy i nowoczesny stadion Cracovii przy ul. Józefa Kałuży 1
więcej informacji na stronie www.cracovia.pl

bez P I Ł K I

Vladimir Boljević szuka dziewczyny



foto: Biś Lisowski/terazpasy.pl

PRZYJACIELE

Jestem w Krakowie sam, ale liczę, że ktoś z rodziny i znajomych niedługo mnie odwiedzi. Rzadko jeżdżę do mojej rodzinnej Czarnogóry, ponieważ to trasa licząca ponad 1200 kilometrów. Nie mogę jednak narzekać na całkowite osamotnienie, bo w drużynie jest kilku chłopaków z Bałkanów – Andraž Struna, Rok Straus, Bojan Puzigaca. Najbardziej pomaga mi oczywiście nieoceniony Miloš Ko-

sanović, który jest tłumaczem i przewodnikiem.

KRAKÓW

Bardzo mi się podoba to miasto, czuję się tutaj świetnie. Najczęściej spędzam czas w krakowskich galeriach. Bonarka jest wśród nas najpopularniejsza. Jakoś się tak utarło, że wszyscy często tam przesiadujemy. To zresztą zrozumiałe, bo jeśli mamy przed południem trening na ulicy Wielickiej, a potem kolejną o godzinie 15, to czas pomiędzy zajęciami jest ciężki do zagospodarowania, ale na wizytę w galerii – idealny.

ZAJNTERESOWANIA

Bardzo wiele czasu „zjada mi” Facebook. Chłopaki śmieją się czasem, że skoro nie mam dziewczyny, a większość czasu spędzam na portalu społecznościowym, to powinienem ogłosić jakiś facebookowy konkurs i czekać na oferty.

not. Paweł Mazur

Czemu znów słaby start?

SONDA

ROBERT MAKOWSKI
redakcja Terazpasy.pl

Uważam, że za obecną sytuacją odpowiadają transfery przeprowadzone na ostatnią chwilę. Zorganizowano to wszystko zbyt późno i stąd te pierwsze porażki. Myślę jednak, że powtórka z zeszłego sezonu na pewno nam nie grozi. Cracovia ma potencjał, aby spokojnie się utrzymać w lidze.

nowe **Pasy** WYDAWNICTWO **kolorowe**

Redakcja:

Paweł Mazur (red. wyd.),

Robert Halastra, Artur Szeremeta

Projekt graficzny:

Ryszard Szokalski

Zdjęcia – Serwis foto terazpasy.pl:

Biś Lisowski, Urszula Łaptaś,

a także Łukasz Jacek i Maciej Gillert

Wydawnictwo nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam.

Adres do korespondencji:

wydawnictwo@kolorowe.com.pl

ENGLISH FOOTBALL CLUB
ul. Mikołajska 5

Miejsce spotkań
PASIAKÓW

Mecze polskiej ekstraklasy i innych lig europejskich NA ŻYWO!!!

MISTRZ POLSKI W HOKEJU NA LÓDZIE
ZAPRASZA NA MECZ



BILETY
10 ZŁ.
1 zł. dla kobiet i dzieci
bilet VIP 40 zł.



CRACOVIA

COMARCH

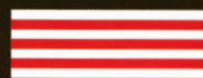
16.09

18:00
GODZINA

CRACOVIA

VS NESTA KARAWELA TORUŃ

Lodowisko przy ul. Siedleckiego 7.
Bilety do nabycia w kasach przy lodowisku 2 godziny przed meczem.



CRACOVIA

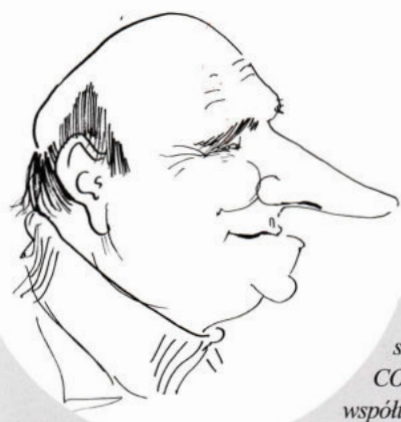
COMARCH

RTV AGD

drukarnia
SKLENIARZ



WWW.CRACOVIA.PL



WITAJ TAMIR!

Leszek Mazan

Przez całe lata, ilekroć czytam rozpięty na naszej trybunie wielki napis NARÓD WYBRANY – CRACOVIA PANY czuję się dumny ze swoich stadionowych współtowarzyszy niedoli, a ściślej, jak to przy Kałuży, "doli garbatej". Mało kto u nas tak demonstracyjnie chwali się, oso-

bliwie na boisku, swymi żydowskimi koneksjami i sympatiami, mimo że podobno każdy z nas – osobiście w Małopolsce - ma w żyłach choćby małą, ale zawsze, kropelkę krwi Braci Starszych w Wierze. Podobnie jest w Czechach i na Węgrzech, a było w Niemczech i Austrii. W tym rejonie świata panowało bowiem przed pierwszą wojną „przedziwnie wszelkiej materii poplątanie”, w pary łączyli się poddani cesarza Franciszka Józefa 14 różnych narodowości. Cracovii, w przeciwieństwie do innych klubów nigdy nie interesowało jaki kto ma nos, byle dobrze grał, kochał piłkę, był koleżeński i sympatyczny. W 1906 roku wśród naszych Ojców Założycieli byli przedstawiciele bodaj siedmiu narodowości, ba! – nazwę wymyślił nam Izraelita, żarliwy – jak się potem okazało – polski patriota, wybitny działacz, świetny bramkarz (pierwszy w Polsce stosował robinsonady), oddany swojej Cracovii sercem, duszą i portfelem. Ale pewnie nawet wtedy nikomu z zawodników, działaczy czy kibiców nie przyszłoby do głowy, by wywieszać na trybunach swoją kolorową wizytówkę: Naród Wybrany. Czynią to dziś młodzi ludzie zapewne albo z pogardy wobec porykiwań ogolonych głów „narodowców” albo – i tak być może – z prostej niewiedzy. Warto więc dziś przypomnieć, że NARODEM WYBRANYM nazywano według Biblii Żydów. Psalm 104,43 mówi: I wywiódł lud swój z weselem zaś Księga Machabejska: Lecz nie dla miejsca naród, lecz dla narodu miejsce Bóg obrał”. A swoją drogą, ciężko zrozumieć dlaczego owym miejscem jest właśnie nasza Święta Ziemia przy Błoniach... Może przez swą demonstrowaną już 106 lat tolerancję? No, ale jak uczyły nasze ojce – „nie próbujmy wyroków boskich dochodzić, by czasem nie pobłąźnić...”.

Zgodnie z zapowiedziami Pana trenera Szatałowa w meczu z ŁKS-em na pozycji rozgrywającego wystąpił Tamir Cahalon, wypożyczony z Maccabi Tel Aviv, szósty już obywatel Izraela grający w naszej ekstraklasie. Zaczyna to klub, w tym roku obchodzi swe setne urodziny. A tak w ogóle to zaczęto tam grać (niekoniecznie kopać) w piłkę już w wiekach średnich, potem modne stały się zapasy i szermierka (do lat 60. ub wieku aż 36 złotych medalistów olimpijskich), no i wreszcie wysyp piłkarzy grających w czołowych ligach europejskich. Dla ludzi nieinteresujących się bliżej sportem jest to na pewno małym zaskoczeniem, Żydzi kojarzeni byli u nas przede wszystkim jeśli nie w ogóle z grą w szachy. No, może jednak nasz Cahalon nie będzie miał refleksu szachisty i w imię starych tradycji lewej strony Błoń strzeli co trzeba albo choćby komu trzeba nagra piłkę. Motywacją do dobrej gry będzie być może nie tylko podpisywanie listy płac ale i sympatia jaką Naród Wybrany z ulicy Kałuży demonstruje już na wejściu, niejako awansem, dla piłkarza Narodu Wybranego znad Morza Śródziemnego.

Pikniki z Suwałk,
won na trybuny
do Węgorzewa!



rys. Ryszard Szokaliski



font. Biś Lisowski/terazpasy.pl



Finca Development
ul. Starowiślna 64
31-038 Kraków

www.taniedomy.net
biuro@taniedomy.net
tel. 506 000 161



PRZYKŁADOWA INWESTYCJA

Budowa:
25% taniej
niż technologia
tradycyjna



Użytkowanie:
50% taniej
niż technologia
tradycyjna

Wykonanie: 3 miesiące (stan developerski)

Kompleksowo zrealizujemy Twoje marzenia o domu!

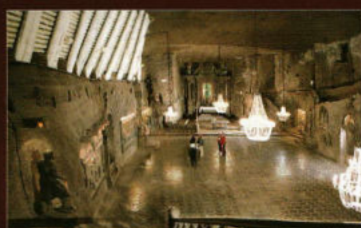


WIELICZKA

www.kopalnia.pl

K
O
P
A
L
N
I
A

S
O
L
I



Magia wielickich podziemi sprawia, że co roku kopalnię zwiedza ponad milion gości z całego świata. Kopalnia powstała we wczesnym średniowieczu i przypomina w swym obecnym kształcie rozległe podziemne miasto, tajemnicze i niepowtarzalne. Podziemne jeziora, wykute w soli kaplice pełne rzeźb i płaskorzeźb solnych, a także wszelkie udogodnienia dla turystów: restauracja, poczta, możliwość korzystania z Internetu oraz telefonów komórkowych 125 metrów pod ziemią, sklepy z pamiątkami zaskakują największych nawet obywateli.



Wielickie podziemia cieszą się ogromnym zainteresowaniem organizatorów różnego rodzaju imprez, którzy cenią sobie oryginalność miejsca oraz profesjonalizm obsługi. Kopalnia Soli „Wieliczka” to wyjątkowa i atrakcyjna sceneria dla organizacji: koncertów, konferencji i sympozjów, spotkań biznesowych, bankietów, balów, studniówek, spotkań świąteczno-noworocznych, ślubów, przyjęć weselnych, wystaw.



Zapraszamy także do kameralnego Hotelu Grand Sal zlokalizowanego tuż obok szybu Daniłowicza. Do dyspozycji gości: 18 pokoi DBL, apartament, restauracja, bar i letni ogródek, sala konferencyjna, sala bilardowa, centrum rekreacyjne (jacuzzi, sauna, fitness, masaże, solarium), parking, obiekt w pełni klimatyzowany. www.grandsal.pl

Kopalnia Soli „Wieliczka” Trasa Turystyczna sp. z o.o., ul. Daniłowicza 10, 32-020 Wieliczka
tel.: 0048 12 278 73 02, 0048 12 278 73 66, fax: 0048 12 278 73 33, e-mail: turystyka@kopalnia.pl



SKYBOX

Twoje specjalne miejsce

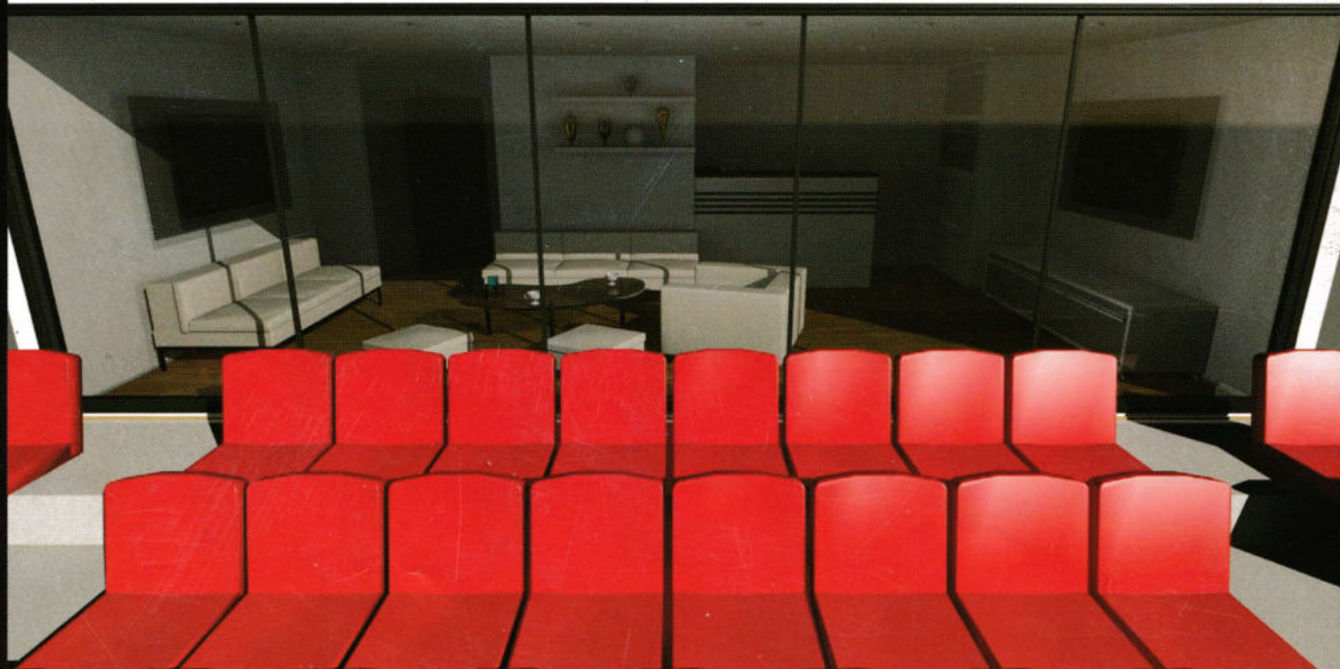
INFORMACJE: Agnieszka Matras

e-mail: agnieszka.matras@cracovia.pl

tel. +48 694 464 974



Dla najbardziej wymagających kibiców przygotowaliśmy komfortowe łoże SKY-BOX. W pełni wyposażone wnętrze i doskonała widoczność na płytę boiska powodują, że miejsce to idealnie nadaje się na spotkania biznesowe lub integracyjne. Dołącz do elitarnego grona i obejrzyj spotkania najstarszego Klubu sportowego w gronie przyjaciół.



więcej informacji na stronie www.cracovia.pl